

# REPUBLIKA

ROK II. ŁÓDŹ, CZWARTEK 24 KWIETNIA 1924 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000

№ 112

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.

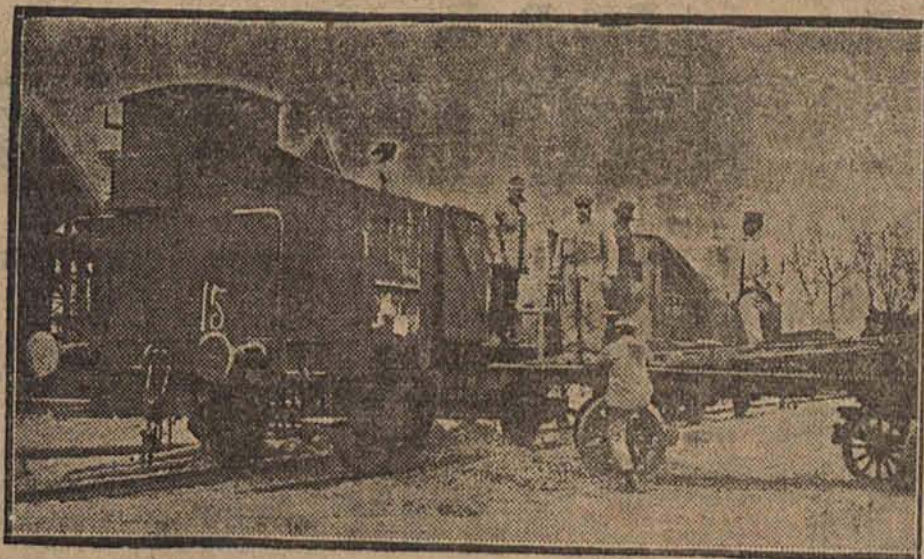
WYDANIE PORANNE.

GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU  
REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14.

## Otwarcie wielkiej wystawy brytyjskiej.

Fragment z ogólnego widoku wystawy.—Zdjęcia fotograficzne londyńskiego korespondenta „Republiki“.



Wyładowywanie eksponatów z wagonów.



Sir Arthur Rails  
Kierownik radjo-stacji wystawowej.

**LONDYN (A.W.) 23 b. m.** Wielka wystawa w Wombley otwarta została dziś o godzinie 11-ej przed południem. Otwarcie wystawy powitano salwami armatnimi.

Król otworzył wystawę powitalnym przemówieniem, w którym stwierdził, że wspólnym wysiłkiem wszystkich warstw umożliwione zostało zorganizowanie pokazu wytwórczości Wielkiej Brytanji. Wystawa jest dowodem tego, że Anglja chce dalej kroczyć na drodze będącej rekojmią dobrobytu i pokoju.

Następnie przedstawiono królowi delegację robotników pracującej przy organizacji wystawy.

O rozmiarach wystawy świadczy fakt, że na miejscu zmontowano 1,000,000 lamp elektrycznych. Sala koncertowa zbudowana na wystawie pomieścić może 15,000 osób. Stacja radjowa urządzona jest w ten sposób, że koncerty można słuchać w różnych zakątkach wystawy.

Pociągi w dalszym ciągu zwożą eksponaty, tak że w ciągu 2-ch 3-ch dni organizacja wystawy będzie całkowicie ukończona. Na wystawie znajduje się m. in. wierna kopja świeżo odkrytego grobu egipskiego Tutankhamena.

Londyn, 23 kwietnia.

Dzisiejsze uroczystości, związane z otwarciem wystawy w Wombley, mowa króla, popisy orkiestr, śpiew chórów, entuzjastyczne okrzyki tłumu, słyszane były przez wszystkie stacje odbiorcze w Breading Chasting. W wielu dzielnicach Londynu oraz w licznych miastach prowincjonalnych ustawiono old - speakery które umożliwiły licznie gromadzącym się tłumom odebranie ogólnego wrażenia słuchowego z uroczystości, odbywającej się w Wombley. Stacje odbiorcze ustawione również w kinematografach. W sali koncertowej Albert - Hall zgromadził się 10-tysięczny tłum.

Najciekawszym momentem dzisiejszej uroczystości było nadanie na radjo depezy króla, która brzmiała: „W tej chwili otworzyłem wystawę Imperjum Brytyjskiego“.

W jedną minutę 10 sekund po nadaniu depezy król otrzymał tą samą drogą odpowiedź, stwierdzającą, że depeza jego obiegła cały świat.

Jak podaje „Bacad Hastink Company“, mowy królewskiej słuchało jednocześnie 6 milionów ludzi.

Po dokonaniu przez króla ceremonji otwarcia wystawy biskup Londynu odprawił modły, a ustawiona opodal baterja dała 21 strzałów. W tej chwili rozwinięto nad stadionem flagę zjednoczonego królestwa, a w ślad za tem zarysowały się sylwetki 300 flag nad poszczególnymi pawilonami wystawy. Orkiestra odegrała hymn narodowy.

Natychmiast zaczęły napływać tłumy zwiedzających. Porządek przy zwiedzaniu uniemożliwiał nieszczęśliwe wypadki w ludziach.



# Pos. Thugutt o swej podróży za granicę. Polsce wszędzie zarzucają imperjalizm i złe traktowanie mniejszości narodowych.

Pozatem uważają, że polityka Polski jest zbyt mało samodzielna.

Specjalny wywiad „Republiki“ — Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.

Warszawa, 23 kwietnia.

Wczoraj powrócił do Warszawy pos. Thugutt.

Natychmiast po powrocie przyjął on parlamentarnego sprawozdawcę „Republiki“ i oświadczył mu co następuje:

— Wyniki mojej podróży do Londynu z natury rzeczy muszą być skromne.

W każdej rozmowie zaznaczałem bowiem na wstępie — mówi poseł — że podróż moja nie nosi oficjalnego charakteru i że jedynym jej celem jest poznanie tamtejszych politycznych poglądów na Polskę. W tym charakterze jak sądzę z rozmowy te nie były bezwzględnie bez wartości. Pozwoliły mi one na sprostowanie fałszywych o nas informacji dojsz do pewnego wspólnego poglądu na sprawę mniej tam znane.

— Muszę też niestety stwierdzić że czy to wskutek fałszywych o nas informacji, czy to wskutek braku ich, opinie te o Ojczyźnie naszej nie należą do najlepszych.

— Co nam właściwie zarzucono?

— Są to nietyle zarzuty, ile ubolewania z powodu naszego rzekomego imperjalizmu i z powodu złego stanu praw dla mniejszości narodowych a i nierzadko spotykałem, mniej lub więcej dyskretne,

wysuwane twierdzenie, że międzynarodowa polityka Polski jest zbyt mało samodzielna. Co do owego rzekomego imperjalizmu stwierdziłem że niema u nas ani człowieka, ani partji ani klasy które pragnęłyby wojny.

Gdyby nawet dziwnym zrzędzeniem losu wojska nasze mogły wkroczyć do stolic wszystkich krajów, którym wypowiedzielibyśmy wojnę nie chcemy jej, ba za wojnę przegraną lub wygraną trzeba płacić, a my płacić nie mamy czem.

Gdybyśmy nawet mieli czem płacić to wolelibyśmy to zużyć na inne cele. Stwierdziłem że niema u nas nikogo kto by pragnął zmiany terytorjum państwowego bodaj o jeden kilometr kwadratowy zaznaczyłem jednak że w obronie jednego centymetra naszego terytorjum najbardziej nawet pesymistycznie usposobiony demokracja gotów jest przelać krew.

Sądziłem też wreszcie że dla ludzi pragnących pokoju jedną z dróg najlepszych jest zaniechanie wszelkich rozmów o zmianach granic złych czy dobrych.

Rozmowa o granicach bowiem wydaje mi się równie niebezpieczna jak bawienie się w piłkę granatem ręcznym.

— A sprawy mniejszości?

— Z temi było nieco trudniej. Niestety było to zapytanie, od którego zaczynała się każda niemal rozmowa.

Nie mogłem twierdzić żadną miarą że obecne położenie mniejszości zadawała mi, byłoby to bowiem niezgodne z tem, co niejednokrotnie mówiłem publicznie w sejmie, a jak myślę ta niezgodność ucięłaby rozmowę w sposób bardzo krótki i przykry.

Zaznaczyłem natomiast, że to co my demokraci zarzucamy swojemu rządowi i swojemu społeczeństwu w stosunku do mniejszości, to nie są ani ostre przesładowania ani ustawy ograniczające, ale raczej brak jasnego programu i prosto wytkniętej linii taktycznej, a przede wszystkim nieumiejętność uzyskania ułności trzeciej części ludności w państwie i to w dodatku ludności osiadłej przeważnie na liniach granicznych.

Tłumaczyłem, że naród i państwo polskie zaabsorbowane były dotychczas zagadnieniem katastrofy finansowej że na nic innego nie starczało ani czasu ani energii.

Wyraziłem zresztą niesłychane uznanie jakie każdy demokracja złożył mu

si w holdzie państwu angielskiemu za jego załatwienie sprawy Irlandji, zaznaczył tylko, że w praktyce załatwienie tej sprawy zajęło jednak znacznie więcej czasu niż te 5 lat, w których naród polski może we własnym państwie urobić własną myśl polityczną, nie mówiąc już o tem że ze względu na położenie geograficzne Polska sobie na Ulster pozwolić nie może.

— Jakie wrażenie wywarł na panu premier Mac Donald?

— Wrażenie najzupełniej czarujące. Jest to niewątpliwie gentleman w każdym calu i uosobienie najlepszych cech rasy anglosaskiej.

Kiedy pytałem go się w pewnej chwili czy Polska może być spokojna o swoje granice, bez względu na to kto będzie domagał się rewizji, p. Mac - Donald z wielką prostotą a zarazem wielką powagą oświadczył mi że Anglik długo się namyśla zanim daje słowo ale skoro raz je dał niema w świecie siły która go może zmusić do zmiany tego.

Była w tem — rzekł pos. Thugutt — może wielka duma, ale i wielka siła uczciwość.

## SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

### WICEMINISTER DLA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Dowiadujemy się, iż w dniu dzisiejszym obejmuje urządowanie drugi podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Feliks Dutkiewicz.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie w resorcie p. Dutkiewicza znajdować się będą sprawy kresowe i mniejszości narodowych w Polsce.

Nominacja pana Dutkiewicza jeszcze nie została ogłoszona; podpisano ją podczas świąt.

Nowy wiceminister spraw wewnętrznych dłuższą część swego życia spędził na wychodźstwie w Rosji.

W roku 1918 powrócił do Polski i został wice-prezesem sądu okręgowego w Warszawie, a w r. 1920 wice - prezesem sądu apelacyjnego i na tem stanowisku pozostał do dnia dzisiejszego.

### STREJK SŁUŻBY FOLWARCZNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kraków, 23 kwietnia.

„Nowa Reforma“ donosi, że dzisiaj wybuchł strejk służby folwarcznej w kilku folwarkach powiatu krakowskiego. Spowodowany odmownym stanowiskiem pracodawców w sprawie umów służbowych.

### UDAREMNIONY ZAMACH NA PO-CIĄG.

Nowy Sącz, 23 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 1 w nocy koło wiaduktu na torze kolejowym między stacją kolejową główną a przystankiem w mieście podłożono dwie bomby. Bomby te wybuchły przed nadejściem pociągu osobowego dążącego do Krakowa. Władze policyjne wszczęły dochodzenia. Dotychczas jednak na ślad winowajców nie natrafiono.

## Mowa króla i następcy tronu na otwarciu wystawy Imperjum Brytyjskiego.

Londyn, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Otwarcia wystawy Imperjum Brytyjskiego w Wembley dokonał król Jerzy. Książę Walji, jako przewodniczący komitetu organizacyjnego wystawy, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in., że wystawa odzwierciedla w pewnej mierze życie i bogactwo imperjum. Wystawa, mówił książę, przedstawia obraz potęgi imperjum, jego rolnictwo, handel, przemysł, komunikacje, historję od samego początku do chwili obecnej. Wystawa ma być świadectwem tego, że Anglja jako najsiłniejsza organizacja państwowa i cywilizacyjna, oddaje się całym sercem pracy pokojowej, której jedynym celem jest dobro społeczności ludzkiej.

W odpowiedzi na to przemówienie, król wyraził wdzięczność dla tych wszystkich, którzy dokonali tego olbrzymiego dzieła oraz podziw dla rozmiarów tej największej w historii wystawy.

Wystawa, powiedział król, daje świadectwo ducha wolności i tolerancyjnej współpracy, które powodują, że ludy różnych ras łączą się w jednym punkcie, i daje im możność wyzyskania przyrodzonych zdolności dla jedynego wspólnego celu.

Wystawa pozwala na zorientowanie się w bogactwie i potędze imperjum, oraz wskazuje nam najlepszą drogę do jeszcze większego szarmonizowania tego wspól-

działania dla dobra ludów całego imperjum.

Następnie król wspominał o wystawie z r. 1851, mówiąc, że otwarciu tej wystawy towarzyszyły wielkie nadzieje na pokój międzynarodowy i przyjacielską współpracę narodów. Nasze cele rzekł król, nie idą tak daleko, ale dlatego może mamy więcej nadziei na osiągnięcie zamierzeń jakie sobie postawiliśmy. Wystawa m. in. da możność wszystkim obywatelom imperjum lepszemu zrozumieniu ważniejszych potrzeb i aspiracji imperjum a ich uczucia braterskie nauczy o znaczenia, jakie dla wspólnego dobra ma jednolita akcja. Wzrost handlu i przemysłu sprawia, że weszły sympatji, łączące nas, zacieśniają się i wzmocniają się. Mamy nadzieję, że powodzenie jakim cieszyć się będzie wystawa, przyniesie trwałe dobro, nie tylko naszemu imperjum, lecz ludzkości wogóle. Jeżeli obecna wystawa przyczyni się do dalszego podniesienia materialnych bogactw imperjum i do ekspansji jego przemysłu, to przez to spowoduje ona podniesienie się poziomu życia gospodarczego całego świata i wydzięgnię je z dezorientacji, jednego ze skutków ostatniej wojny.

Ogłaszamy, zakończył król, wystawę imperjum za otwartą i prosimy Stwórcę aby pobłogosławił dobre poczynania, mające na celu pokój i dobrobyt wszystkich swoich obywateli i wszystkich ludów świata.

## Wybory do Rady Kasy Chorych.

DO P. P.

# PRACODAWCÓW.

Wszyscy pracodawcy bez wyjątku wezmą udział w wyborach niedzielnych.

Wszyscy pracodawcy głosować będą tylko na listę zjednoczonego przemysłu

## No 4.

Kandydaci zjednoczonego przemysłu dbać będą:

o zreorganizowanie gospodarki Kasy Chorych, o większe świadczenia przy niższych składkach, o zwiększenie świadczeń przy zmniejszeniu kosztów. Kandydaci zjednoczonego przemysłu zapewnią Kasie Chorych racjonalną i oszczędną gospodarkę.

Wzywamy wszystkich pracodawców do spełnienia obowiązku wyborczego i głosowania na listę

## No 4.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem  
Krajowy Związek Przemysłu Włókienniczego.  
Związek Przemysłu Metalowego.  
Związek Farbiarń i Wykończalni Okręgu Łódzkiego.  
Związek Właścicieli Farbiarń Zarobkowych.

Wszelkich informacji udzielają biura powyższych Związków

## Tydzień sportowca

Zdjęcia z zawodów i fotografie drużyn.

ukaze się dziś i zawierać będzie szczegółowe sprawozdanie z zawodów miejscowych, krajowych i zagranicznych.



# Przygrywka do wyborów w Ameryce.

Najbliższą jesienią mają się odbyć w Stanach Zjednoczonych wybory prezydenta. Rezultatu tych wyborów wyczuje cały świat za natężoną uwagą i próbuje już teraz wyczytać prognozę w faktach i nastrojach. Rola prezydenta w Ameryce jest całkiem inną, niż prezydentów lub nawet królów w poszczególnych państwach Europy. Jako głowa władzy wykonawczej prezydent Stanów Zjednoczonych posiada rozległą samodzielność. Mianuje on wszystkich ministrów, którzy podlegają wyłącznie jemu i tylko przed nim są odpowiedzialni; on też dowodzi armją — słowem prezydent nadaje w Ameryce ton całej polityce.

Jakiego więc spodziewać się można rezultatu wyborów jesiennych? Podczas wszelkiej kampanii wyborczej konkurowały ze sobą w Stanach dotychczas dwie partje: republikańska i demokratyczna, które są w istocie rzeczy dwiema klikami, których wyraźne różnice programowe dawno się zataryły. A ponieważ wyborcy nie są zadowoleni z obu partji, zanosi się na utworzenie dość potężnej trzeciej partji, która dowiodła już swej żywotności i zręczności w obecnym kongresie (parlamentcie).

W ostatnich kilku latach założono mianowicie cały szereg organizacji farmerskich, które wzięły sobie za zadanie energiczną obronę swych interesów gospodarczych i przeprowadzenie w parlamencie odpowiednich ustaw. Kierownicy tych stowarzyszeń przyczynili się do obrania na posłów i senatorów swoich ludzi, którzy połączyli się w kongresie w zwartą grupę zwaną „blokiem rolniczym”. Blok ten wykorzystuje pomyslną dla siebie koniunkturę, polegającą na tem, że rząd nie rozporządza w kongresie większością, i że zaciekle się zwalczający republikanie i demokraci są organicznie niezgodni do zgodnej współpracy. Stało się więc tak, że nowy „blok” posiadający zaledwie 12 procent w senacie i 25 proc. w izbie niższej stał się panem sytuacji, gdyż bez jego pomocy ani republikanie, ani demokraci nie mogą realizować swych postulatów partyjnych. Za takie poparcie blok, oczywiście, każe sobie hojnie płacić w postaci doniosłych ustępstw na rzecz interesów swych wyborców. Kongres więc musi stale się liczyć z blokiem, zwłaszcza, że przedstawia on pokazną siłę i poza parlamentem, gdyż blok opiera się o federację amerykańskich biur rolniczych, ogarniających 1500 organizacji dzielnicowych z milionem członków, którzy podczas wyborów idą ławą do urny i głosują według rozkazu kierowników.

Do menarów bloku umizgają się tedy z jednej strony obie „wielkie” partje, a z drugiej orędownicy kół radykalnych, czyli lewicowo-robotniczych. Ci ostatni działają w kierunku utworzenia wspólnych z organizacjami rolniczymi wspólnej koalicji wyborczej z hasłem rozległych reform socjalnych. To szerokie zadanie ma jednak przy najbliższych wyborach słabe widoki, gdyż narazie udało się radykałom przyciągnąć do siebie tylko część farmerów najbardziej obecnie pokrzywdzonych. Ale istnieje także pomysł skromniejszy, polegający na zespoleniu przy wyborach wszystkich stronnictw postępowych, czyli części farmerów, odłamu robotników, niewchodzących w skład „Amerykańskiej Federacji Pracy” i socjalistów umiarkowanych. Blok ten zamierza wystawić własnych kandydatów na prezydenta i wice-prezydenta i spodziewa się wyzyskać na swą korzyść oburzenie opinii przeciwko obecnym rządzą z powo-

du rewelacji o niesłychanych nadużyciach popełnionych przez najwydatniejszych przedstawicieli władzy.

Nadużycia te są istotnie skandaliczne. Smutną sławę pozyskali obecnie w Ameryce „ludzie z Ohio”, czyli bliźni rodacy zmarłego prezydenta Hardinga, którzy sam pochodząc z tego stanu obsadził jego mieszkańcami wszystkie znacznější urzędy i wydał całą ludność na łup ich chciwości i nierzetelności. Najbardziej skompromitował się generalny sekretarz stanu Dągherty, będący jak na drwiny także ministrem... sprawiedliwości, przyjaciel Hardinga i wpływowy działacz stronnictwa republikańskiego.

Ilość jego nadużyć jest tak wielka, że amerykańskie nie chcą się zbytnio facygować wyliczaniem szczegółów, powiadają krótko, że niema ani jednej nieczystej afery za ostatnie 3—4 lata, w której ten obecnie nareszcie dymisjonowany dygnitarz nie brałby udziału. Ten pan przytem jest tak bezczelny, że w czasie wolnym od stawania przed sędziami śledczymi, bawi w pierwszorzędnej miejscowości kąpielowej nad morzem i wypra-

wia orgje w towarzystwie wesołych kompanów i kompanek.

Korupcja urzędnicza jest teraz w Ameryce na porządku dziennym i rewelacje na tem tle pochłaniają całą uwagę opinji, przyczem bohaterami tych nadużyć stanowią, jak się rzekło, głównie „ludzie z Ohio”, czyli matadorzy partji republikańskiej. Objekty tych nadużyć są bardzo liczne: dzisiaj nafta, jutro spekulacja akcyjowa, pojutrze wódka lub inne rzeczy zakazane. Doszło do tego, że jakkolwiek amerykańskie hołdują sentencji, że o nieboszczyku wolno mówić bądź dobrze, bądź źle, senacka komisja śledcza nie mogła pominąć zmarłego prezydenta Hardinga. Między innymi opowiada się o nim, że cofał się przed najmowaniem detektywów do „inwigilowania” nie tylko swego przeciwnika La Folletta, lecz i swego własnego współpracownika Mellena i do szperania w ich biurkach. Przedmiotem lekkiego nicowania jest także terazniejszy prezydent Coolidge, któremu wszakże osobiście nic nie zarzucają, ale nie mniej dają wyraz zdumieniu, że zajmując jako wice-prezydent przy Hardinggu tak wdzięczną placówkę obserwacji-

na, nie ostrzegł swego szefa przed polityką rabunkową bandy ohiońskiej.

Pod kątem widzenia polityki zagranicznej kwestja kto za kilka miesięcy dojdzie w Ameryce do władzy jest bardzo ważna. W r. 1921 Harding został wybrany pod hasłem niemieszania się do spraw europejskich. Dotychczas więc Stany nie ratyfikowały traktatu wersalskiego, nie weszły do ligi narodów i nie zgodziły się na anglo-francusko-amerykańską konwencję zabezpieczeniową przed Niemcami. Jednakże to absolutne bojkotowanie Europy nie mogło się ostać długo nawet w opinji republikanów, gdyż samo życie zadzierzgnęło podczas wojny nierozrwalne węzły pomiędzy Starym a Nowym światem. Pewnym symptomem przerwania tego bojkotu jest choćby udział delegata amerykańskiego w komisji rzeczoznawców. Demokraci i postępowcy amerykańscy nie są zwolennikami abstynencji wobec spraw europejskich, w ten sposób zdaje się pewny upadek republikanów przy wyborach zapowiada zmiany brzemienne w doniosłe następstwa dla ogólnej polityki światowej.

Lector.

## Mowy Zinowjewa i Trockiego. Pożyczka zagraniczna jest niezbędna dla Rosji. „Ameryka pożyczkała na zniszczenie Europy, teraz powinna pożyczyć na jej odbudowę”.

Moskwa, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Na odbywającym się obecnie w Moskwie zjeździe kolejarzy, wygłoszone zostały dwa wielkie przemówienia o sytuacji międzynarodowej i zagranicznej w polityce bolszewików. Jedno przemówienie wygłosił 11 kwietnia w imieniu trzeciej międzynarodówki Zinowjew, drugie 19 kwietnia w imieniu czerwonej armji — Trockij.

### MOWA ZINOWJEW.

Przemówienie Zinowjewa było w znacznej mierze powtórzeniem jego mowy w Petersburgu, wygłoszonej 2 kwietnia. Zinowjew główną część swojej mowy poświęcił Anglii i polemizował w imieniu III Międzynarodówki z Mac Donaldem, jako przywódcą II Międzynarodówki. Zinowjew wystąpił przeciwko twierdzeniu Mac Donald na otwarciu konferencji londyńskiej, że obecna konstelacja w Anglii jest dla bolszewików najdogodniejszą i że jeżeli nie osiągną one obecnie porozumienia z rządem robotniczym, to lepszej możliwości już mieć nie będą. Zinowjew podkreślił, że rządowi sowieckim bynajmniej nie zależy na pertraktowaniu z rządem II Międzynarodówki, albowiem rząd ten jako typowo mienszewicki uzależniony jest całkowicie od burżuazji kapitalistycznej. Wobec tego o wiele wygodniej byłoby pertraktować bezpośrednio z burżuazją. Zinowjew zaprzeczył informacjom, że stoi na czele lewego odłamu bolszewickiego, który przeciwny jest pożyczkom zagranicznym. Przeciwnie — Zinowjew gotów jest poprzeć każdą pożyczkę zagraniczną, ale tylko o tyle, o ile warunki udzielenia jej są dla bolszewików korzystne. Zinowjew zaznaczył, że memorandum bankierów angielskich stawia warunki nie do przyjęcia i jeżeli memorandum owe pomyslane jest poważnie, to w takim razie już dzisiaj na konferencji londyńskiej postawić można krzyż.

### MOWA TROCKIEGO.

Trockij w przemówieniu swem podkreślił, że najważniejszym zagadnieniem międzynarodowym w chwili obecnej są rokowania londyńskie. Trockij zastrzegł się, że w wystąpieniu jego w Tyllisie

i Baku nie było specjalnie wrogich napaści na Anglię i że wystąpienie Mac Donald przeciwko bolszewikom z racji Gruzji było na tem samem poziomie, co zaś wolno jednej stronie, wolno i drugiej. Mac Donald zarzucał bolszewikom, że w Gruzji pogwałcili zasady demokratyczne. Trockij przyznał, że zasady demokracji nie były dla bolszewików święte, ponieważ są zwolennikami dyktatury proletariatu. Bądź co bądź bolszewicy wolą demokrację od reakcyjnej monarchji konstytucyjnej.

Mac Donald, apostoł formalnej demokracji, w praktyce jej nie przeprowadza. Mowa Trockiego w Tyllisie i Baku miała być właśnie apelem do Mac Donald, aby skorzystał z posiadanej władzy i wprowadził w życie zasady demokratyczne. Ale Mac Donald w rzeczywistości nie jest wyrazicielem siły klasy robotniczej, lecz raczej wszechwładzą gieldy londyńskiej. Trockij dowodzi, że udzielenie pożyczki bolszewikom byłoby dla mas robotniczych angielskich korzystne, ponieważ Anglija nie posiada odpowiednich rynków zbytu obecnie, a rynkiem takim może być Rosja. Trockij zaznacza, że Ameryka, która opływa w złoto leżące bezużytecznie w skarbcu, straciła zaufanie do Europy. Europa prócz Anglii nie płaci długów, ani nawet procentów. Ameryka nie może zrozumieć, że pożyczka pieniędzy na zniszczenie Europy, a wyniszczona Europa nie jest w stanie spłacać swych zobowiązań, mogłaby natomiast spłacać nowe zobowiązania, które byłyby przeznaczone na odbudowę Europy. Trockij podkreśla krótkowzroczność polityki gospodarczej Ameryki. Gdyby Ameryka zdecydowała się na finansowanie odbudowy, to z tytułu takich pożyczek wszyscyby opłacali swe zobowiązania, w tej liczbie i rząd sowiecki. Dzięki pożyczce zagranicznej związek sowiecki w ciągu kilku lat mógłby dojść do rozkwitu bez pożyczki, tempo rozwoju będzie znacznie wolniejsze i potrwać musi przy najmniej lat 10. Obecny okres historyczny jest okresem zmagania się Ameryki z Europą i z walki tej Europa wyjdzie zwycięsko tylko wówczas, jeżeli stworzy Europę połączoną drogą solidarności ro-

botniczej, Ameryka liczy się z niebezpieczeństwem rewolucyjnym Europy. Społeczeństwo sowieckie nie powinno się upajać faktami uznania de jure. Fakty te bynajmniej nie gwarantują, że lada dzień nie nastąpi zwrot ku lepszemu w stosunkach państw burżuazyjnych z sowieckimi, tembardziej, że rząd sowiecki nie może się zgodzić na zapłacenie długów Anglii, gdyż to pociągnęłoby za sobą przedstawienie jeszcze znacniejszych pretensji przez Francję. Stosunki Niemiec i ententy też nie rokują lepszej przyszłości. Położenie Europy jest niepewne i dlatego nie należy optymistycznie patrzeć na wyniki konferencji londyńskiej. Trockij podkreślił, że położenie Europy wymaga skoncentrowania uwagi i energii bolszewików dookoła czerwonej armji. Zwłaszcza na wypadek zbrojnego starcia normalne funkcjonowanie czerwonej armji w wielkiem stopniu zależne jest od sprężystości kolejarzy sowieckich.

### WOJNA NIE JEST WYKLUCZONA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Moskwa, 23 kwietnia.

Trockij udzielił przedstawicielowi „United Press” wywiadu, w którym zaprzeczył zawiadomieniu o rzekomej mobilizacji armji czerwonej. W rzeczywistości rocznik 1901 obecnie demobilizuje się, zaś rocznik 1902 rozpoczyna służbę. Jednocześnie niektóre dywizje przekształcają się na milicje. Rozwój milicji na niekorzyść armji jest dowodem pokojowej polityki sowieckiej. Obecnie, jak i przedtem, unja republik sowieckich jest gotową przystąpić do każdej konferencji międzynarodowej, mającej na celu rzeczywiste rozbrojenie.

Zapytywany o swe przemówienie, wygłoszone w Baku, Trockij oświadczył, że wojna między sowieckimi a innymi krajami nie jest wykluczona ze względu na imperialistyczną politykę tych ostatnich. Na zapytanie, zadane w kwestji rumuńskiej, Trockij oświadczył, że sowieckie mogą uważać kwestję Besarabji za casus belli. Przerwanie rokowań oznacza, że sowieckie nie mają zamiaru dawać swej sankcji na oderwanie Besarabji.



# Kanclerz Marks domaga sie zmiany granic.

Niemcy nie mogą się pogodzić z oderwaniem Śląska i zagł. Saary oraz z istnieniem polskiego korytarza.

## Mussolini za wojskową i gospodarczą ewakuacją zagłębia Ruhry.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Kanclerz Marks na zgromadzeniu partii centrum w Sigmaringen wygłosił mowę w której stwierdził m. in. Jeżeli nie przystąpiliśmy dotąd do Ligi Narodów, to uczyniliśmy to jedynie dlatego, że nie zgodziliśmy się na warunki z tem związane. Żądano od nas ponownego uznania traktatu wersalskiego i obecnych granic naszego państwa.

Nie możemy się zgodzić, mówił kanclerz, na to, by pranieckie terytoria, jak Śląsk i zagłębie Saary, były oderwane od kraju macierzystego. Nie ścierpiemy, aby polski korytarz oddzielał ziemie niemieckie od macierzy.

NACISK MUSSOLINIEGO.

Polska Agencja Telegraficzna.

London, 23 kwietnia.

„Daily Telegraph” dowiadyuje się, że Mussolini oświadczył się za zredukowa-

niem do minimum kosztów okupacji i administracji w Nadrenji. Mussolini ma rze kono zamiar wywrzeć na sojuszników nacisk celem przeprowadzenia wojskowej i gospodarczej ewakuacji zagłębia Ruhry

### KOMISJA ODSZKODOWAŃ ZBIERA SIĘ JUŻ

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 kwietnia.

Jak donosi „Matin”, najbliższe odwołanie komisji odszkodowań odbędzie się w piątek. Posiedzenie to poświęcone będzie ogólnemu omówieniu problemu odszkodowań.

### NADZIEJE ANGIELSKIE NA WYBORY WE FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

London, 23 kwietnia.

„Times” odnosi, że w kołach politycznych Londynu spodziewają się, że po

odpowiedzi komisji odszkodowań na pismo rządu francuskiego, Poincare poprosi premierów państw sojusznicznych o wyłączenie ich stanowiska odnośnie do zarządzeń, jakie powinny być powzięte na podstawie sprawozdania rzeczoznawców.

W międzynarodowych kołach przypuszczają, że różnica poglądów między sprzymierzonymi może doprowadzić do tego, że rokowania staną na martwym punkcie. Koła te mają nadzieję jednak, że wybory francuskie mogą spowodować zmianę kierunku politycznego w Paryżu.

Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily News” pisze, że rząd angielski uczyni wszystko, aby nie dopuścić do pogłębienia różnicy zdań między Francją i Anglią w sprawie metod, dotyczących przeprowadzenia uchwał rzeczoznawców.

Liczyc się jednak należy z tem, że rokowania będą bardzo trudne i obfitować będą w różne niespodzianki.

### WYMIANA ZDAŃ MIĘDZY PARYŻEM, LONDYNEM, BRUKSELA I RYZEM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 kwietnia.

„Echo de Paris” dowiadyuje się, że pomiędzy Paryżem, Londynem, Brukselą i Rzymem oraz Waszyngtonem rozpoczęła się wymiana zdań w następujących trzech najważniejszych kwestiach: 1) sankcji, 2) istniejącego w zagłębiu Ruhry systemu gospodarczego, który ma być ogólnym systemem, zaproponowanym przez rzeczoznawców, Rząd francuski jest zdania, że dopóki Niemcy nie dadzą gwarancji wypełnienia swych zobowiązań, to nie może nastąpić żadna zmiana systemu gospodarczego w zagłębiu Ruhry, 3) w kwestji długów międzysojusznicznych, Francja domagać się będzie anulowania jej długów, zaciągniętych w Anglii i Ameryce, w wysokości 27 miliardów. Dalej domagać się będzie, aby Niemcy zagwarantowały jej spłatę conajmniej 26 miliardów marek w złocie.

## Sowiety żądają odszkodowania.

London, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Daily Telegraph” podaje, że sowiecka delegacja domaga się od Anglii odszkodowania w sumie 2 i pół miljarde funtów ang. Na sumę tę składają się po 1) 1220 milionów funtów — odszkodowanie za zniszczone podczas interwencji w Rosji kopalnie, linie kolejowe i zwrot za złoto skonfiskowane przez wojska rewolucyjne, które przekazane zostało Anglii i innym państwom, 2) 1.120 milionów funtów, jako pensja dla inwalidów i ofiar walk z wojskami okupacyjnymi, względnie z oddziałami kontrrewolucyjnymi, walczącymi przy poparciu zagranicy, 3) 1.500 mil. funt, jako odszkodowanie za straty poniesione przez handel sowiecki na skutek blokady ekonomicznej — jak również za straty, które poniósł przemysł rosyjski w związku z blokadą. Prócz tego delegacja sowiecka żąda odszkodowania, za wywiezione mienie z Rosji, za skonfiskowane kapitały itd. Od Anglii Sowiety żądają pokrycia połowy ogólnej sumy odszkodowań t. zn. 2 i pół miljarde funtów, podczas gdy cała suma wynosi 5 miliardów

### 1 MAJA W BOLSZEWIJ

Agencja Wschodnia.

Moskwa, 23 kwietnia.

Rewolucyjna rada wojenna postanowiła w roku bież. nieurządzać w dniu 1 maja parady wojskowej. Całą inicjatywę obchodu 1 maja przejęła w tym roku partja komunistyczna, która urządziła na czerwonym placu w Moskwie u grobu Lenina wielką manifestację.

„Prawda” poświęca numer dzisiejszy pamięci Lenina, z powodu rocznicy jego urodzin. Wśród licznych artykułów znajduje się artykuł Firstenberg-Haneckiego opisująca aresztowanie Lenina w 1914 roku w Nowym Targu.

### MONOPOL OGŁOSZENIOWY DLA PRASY RZĄDOWEJ W ROSJI.

Moskwa, 22 kwietnia.

Rada komisarzy ludowych zatwierdziła projekt rozporządzenia o drukowaniu ogłoszeń w wydawnictwach prasowych.

Wszelkie zamieszczanie płatnych ogłoszeń w wydawnictwach prywatnych jest wzbronione. Płatne ogłoszenia mogą być zamieszczone tylko w wydawnictwach urzędowych sowieckich, związków zawodowych i partji komunistycznej.

## Procesy i aresztowania w Bolszewji.

Lwów, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Gazeta Lwowska” donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: Sowieckie komunikaty urzędowe donoszą z Piotrogradu: Tutejszy trybunał wojenny rozpatruje dwa nowe procesy o szpiegostwo na rzecz Polski. W pierwszym procesie na ławie oskarżonych zasiadają oficerowie z pochodzenia Polacy: Metaszewski i Żeliński. Akt oskarżenia zarzuca im, że z polecenia członka polskiej komisji reparacyjnej Czechowicz zdobywali różne dokumenty wojskowe o stanie armji czerwonej. Czechowicz równocześnie miał się zajmować szpiegostwem ekonomicznym na rzecz Polski przez udzielenie informacji natury gospodarczej i finansowej.

W drugim procesie jako oskarżony figuruje Luskowski a który miał być zawodowym agentem II oddziału polskiego sztabu generalnego. Miał on uprawiać szpiegostwo na rzecz Polski i Francji.

Prokurator w obu wypadkach zażądał zastosowania kary śmierci.

Dalej „Gazeta Lwowska” donosi: Masowe aresztowania wśród przemysłow-

ców i kupców oraz duchowieństwa trwają nadal. W tym celu zmobilizowano wszystkie siły czerezwyczałki. W ciągu jednej tylko nocy aresztowano w Petersburgu około 600 osób. Aresztowanych wysłano na Sybir, a majątki ich skonfiskowano. Mówią tu, że nowa fala terrorka na celu zwalczanie „Nepmanów”.

Jak twierdzą w międzynarodowych kołach, w tym celu udzielono czerezwyczałce prawa stosowania kary śmierci w drodze akcji administracyjnej bez uwzględnienia drogi sądowej.

Jest to dalszem zadaniem specjalnie utworzonej komisji dla handlu wewnętrznego, której funkcje sformułowano jako walkę z potęgą żywiolowo odrodzonego kapitalizmu prywatnego.

### KATASTROFA KOLEJOWA W SZWAJCARJI.

Berlin, 23 kwietnia.

Według otrzymanych ze Szwajcarii wiadomości na San-Gotardzkiej kolei ze łaznej nastąpiło zderzenie dwóch pociągów ekspresowych zderzających z Medjolanu i Zurychu. Ilość zabitych obliczana jest na 15 osób. Szkody materialne bardzo znaczne. Dwa osobowe wagony splonęły.

## Wystawa obrazów członków związku plastyków.

Kilka uwag krytycznych o tym, jak nie należy urządzać wystaw.

Otwarta w Łodzi, dnia 19 kwietnia wystawa obrazów członków krakowskiego związku plastyków — jest chyba jedną z najgorszych wystaw jakie Łódź w ostatnich czasach miała możność oglądać. W dwóch ciasnych pokoikach rozmieszczono bez ładu i porządku kilkadziesiąt prac ludzi, którzy złączeni są jedynie wspólną nazwą członków tego samego związku nie może być mowy o wspólnej ideowej uczyni szkoly Malczewskiego i Stanisławskiego, ani tembardziej wysiłkami twórców samodzielnych, jak prof. Wojciech Weiss.

Z tego więc względu wystawa na pierwszy rzut oka przedstawia się fatalnie: pobierane przypadkowo obrazki, na chybił trafił uporządkowane, nie oddają charakteru wystawy, która nie jest wystawą retrospektywną, ani też wystawą zbiorową.

Możnaby więc z całkowitym spokojem przejść nad nią do porządku dziennego i zadowolnić się suchym wyliczeniem kilkanastu nazwisk artystów, biorących w wystawie udział.

Jednakże jest tam kilka dzieł, które zasługują na obszerniejszą wzmiankę, a z drugiej strony ujemnego faktu nie można pominąć milczeniem, a raczej należałoby go bardzo wyraźnie podkreślić, ponieważ jest on przejawem lekceważącego

stosunku sfer artystycznych do potrzeb kulturalnych miasta.

Malarze, wysyłając swe dzieła na wystawę do Łodzi, liczyli widocznie na brak kultury artystycznej w tem mieście, które dotąd traktowane było w tych sferach jak Kopcuszek.

Sądziłi oni poprostu, że starczy przyśłać kilka obrazów z mniej lub więcej głośnym i nazwiskami, aby publiczność łódzka zająć wysiłkami twórczymi i zachęcić do kupna obrazów, pobieranych, jak to z naciskiem podkreśliliśmy, bez jakiegokolwiek planu, skutkiem czego wystawa nabrała charakteru poprostu jakiegoś kramiku.

Liczenie na niski poziom kultury artystycznej publiczności, pomijając już wszelkie inne względy, jest dowodem niewłaściwego stosunku artysty do sztuki i dzieła.

Jak objaśnił nam jeden z organizatorów wystawy, malarze mieli z początku zamiar nadesłania większej ilości prac, ale „później się rozmyśliłi”.

To lekceważące traktowanie publiczności przez artystów „renomowanych”, którzy już mają ustaloną sławę, jest właśnie wynikiem powodzenia: artysta, który z łatwością znajduje nabywców (kupowanie obrazów wybitnych mistrzów staje się modnem) przestaje się z nią li-

czyć i coraz mniej wkłada wysiłku w swą pracę.

Naturalnie, nie chcemy, broń Boże, twierdzić, że malarzom zbyt dobrze się powodzi i nie chcielibyśmy bynajmniej aby wróciły te smutne czasy przedwojenne, kiedy malarz umierał za życia z głodu, a po śmierci mógł się cieszyć — sławą...

Jeżeli nawet nie weźmiemy na serio opowiadanych o Fałacie, Pruszkowskim i innych dowcipów, kiedy zapytani przez nabywców o obrazy, malarze twierdzili: „... teraz obrazów nie mamy, ale proszę zaczekać, za jakieś 15—30 minut może być gotowy — wówczas dowodem tego właśnie stosunku sfer artystycznych pozostanie fakt, że na obecnej wystawie znalazł się, niewiadomo skąd i poco, rysunek Stan. Wyspiańskiego, który chyba członkiem związku artystów - plastyków nie jest, ani nawet nie był..

Rzucona na margines samej wystawy garść luźnych uwag nie przekreśla, oczywiście, konieczności krótkiego scharakteryzowania poszczególnych dzieł tych twórców, którzy wysunęli się na czoło.

W pierwszym rzędzie dotyczy to Karszniewicza, który dał kilka nastrojowych obrazów pełnych subtelnej ekspresji: jego „Praga”, choć może zbyt jednostajna w kolorycie jest właśnie tej twórczej ekspresji najlepszym wykładnikiem.

Człowiek ten, skupiony i zamknięty w sobie, głuchy na podziw i poklask tłumu jest może jednym z nielicznych twórców, niezaprzeczalnym powodzeniem.

Pinkas dał świetny i mocny, o stężonym wyrazie twarzy szkic, sylwetkę górala, zaciętego i twardego jak skały Tatr. Jeden z najzdolniejszych rysowników

współczesnych w Polsce, Jerzy Fedkowicz, którego wystawa w krakowskim salonie była swego rodzaju ewenementem artystycznym — nadesłał jedyny obrazek „Martwa natura”, który jest bar dzo blady i tak bezbarwny, beżpłciowy — jak cała wystawa. Z aktów wymienić należy studjum kobiece Ordyńskiej i Bukowskiego „Przed kąpielą”.

Nonszalanckie, pogardliwe traktowanie publiczności odzwierciedla się w studiach pejzażowych prof. Filipkiewicza, którego nadesłane obrazki posiadają bar wdzięku i znajdują prawdopodobnie chętnych nabywców — na tem wszakże ich wartość się kończy: kto zna wcześniejsze prace prof. Filipkiewicza, zwłaszcza jego kwiaty: orchidee, irysy, gencjany, ten nie będzie mógł przyznać nadesłanym do Łodzi pracom zbyt wielkich walorów artystycznych.

Vlastimil Hofman w maleńkim obrazku siedzącej dziewczynki wypowiada się w sposób nieco odmienny niż dotąd: zamiast smutnych, suchotnicznych, zagadkowych twarzy — stężona, krótka linja i nieskomplikowana kolorystyka.

O prof. Weissie da się powiedzieć to samo cośmy stwierdzili w odniesieniu do prof. Filipkiewicza: powodzenie go zepsuło, to też przysłał dwa szkice pejzażowe nie dają nam istotnego wejrzenia na bogatą twórczość tego artysty.

Reasumując ogólne wywody — należy podkreślić ujemne wrażenie, jakie wystawa wywiera.

Tego rodzaju wystawy nie dają estetycznego zadowolenia, a artystom wy dają nie zbyt pochlebne świadectwo.

Miecz. K.



## Czy palenie jest szkodliwe?

Tylko pierwszy papieros sprawia nam przyjemność. — Nikotyna w płucach i wpływ jej na serce i żołądek. — Jak hypnotyzujemy się dymem? — Papieros jako środek leczniczy.

Środki podniecające stały się dzisiaj drogą przyzwyczajenia zwykłym pokarmem człowieka.

To co dawniej nazywało się trucizną dziś nosi najwyższą nazwę „używków”, które zdrowiu nie szkodzą, ale jednocześnie nie przynoszą żadnych korzyści. Herbata i kawa w początkach swego panowania uważane były jako trujący napój, spreparowany w kuchni czarownicy i djabłów.

Dziś taktowne obchodzenie się z gośćmi wymaga, ażeby na stole nie tylko herbaty nie zabrakło, ale nawet likieru, tej ognistej wody, która spełniała rolę kwasu karbolowego.

Do rzędu używek zaliczyć należy również tytoń.

Papieros uzyskał wieczne passe-partout do wszystkich salonów świata.

Papieros w ustach mężczyzny, czy też kobiety przywykliśmy uważać za cechę dojrzałości fizycznej i moralnej, razi nas tylko, gdy dziecko pali papierosa, ale z czasem przyzwyczajamy się do tego również.

Zapominamy tylko o jednym: o złotym pyłku, osiadającym na ściankach papierosa przy paleniu, o nikotynie!

W połowie XVI wieku pewien portugalczyk, Jean Nicot, przywiózł do Francji po raz pierwszy liście tej rośliny.

W roku 1571 lekarz hiszpański Nicolas Menardes wydał obszernie dzieło, w którym wykazywał naukowo zbawienną rolę, jaką odgrywają w lecznictwie liście tytoniu.

Naogół jednak wszyscy odnosili się z pewną rezerwą do nowego narkotyku i tylko w specjalnych palarniach, o których wiedzieli tylko wtajemniczeni, rozkoszowano się wonią błękitnego dymu.

Dopiero w połowie zeszłego stulecia papieros zyskał ogromną popularność, a szczególnie w czasie ostatniej wojny rozpowszechnił się znakomicie.

W chemicznym ujęciu jest nikotyna alkaloidem, pochodnym pirydyny.

Obok tego jednak odgrywają prawdopodobnie poważną rolę zasady pirydynowe i dwutlenek węgla, które są składnikami tytoniu.

Nikotyna, przez usta dostaje się do organów oddechowych, stąd wessana w krew rozchodzi się po całym ciele, zatruwając organizm.

W pierwszych fazach, nikotyna, działając na cały organizm, pobudza jednocześnie nerwy, później jednak znieczula te do tego stopnia, że palenie nie spra-

wia nam już żadnej przyjemności, jakkolwiek nie możemy sobie odmówić tej przyjemności, gdyż wtedy w grę wchodzi już przyzwyczajenie.

Zatrucie organizmu objawiają następujące symptomy: bicie serca, występowanie potów, częste wymioty, złe trawienie żołądka, uczucie strachu, nerwowość.

Działanie nikotyny na mózg jest rzeczą powszechnie znaną.

Lekki hypnotyzm objawia się wtedy, gdy palacz naprzykład mimowoli obserwuje dym, unoszący się z papierosa.

Niektórzy przyzwyczaili się do palenia papierosów po jedzeniu i motywują to w ten sposób, że palenie pomaga im w trawieniu.

Jest to oczywiście obłudny wykręt, maskujący słabą wolę ludzką, gdyż wręcz przeciwnie nikotyna przeszkadza trawieniu i nie raz powoduje bóle żołądkowe.

Tak zw. „zaciąganie się” dymem nadweręża silnie płuca, które zwolna ale wytrwale pokrywają się warstwą nikotyny jak ścianki papierosa...

Lekarze podczas badania zadają najczęściej pytanie: „Ile papierosów pali pan dziennie?”

Wygląda to tak, jakgdyby można było określić szkodliwość palenia zależnie od ilości wypalonych papierosów.

Jako środek leczniczy używa się tytoniu w celach dezynfekcyjnych, szczególnie w czasie takich chorób jak angina, grypa, dyfteryta.

Dym, a właściwie nikotyna zabija zarazki i chroni od zarażenia.

Przeciwnicy tytoniu wyolbrzymiają jednak szkodliwość palenia zupełnie niepotrzebnie.

Pewien antynikotynista będąc na osiemdziesiątej rocznicy urodzin swego przyjaciela, spotkał tam kolegę zawodowego palacza, który rzekł:

— „No, co pan nato?... kolega nasz obchodzi dziś osiemdziesiąt rocznicę urodzin, a papierosa z ust nie wyjmuję?..”

— „No, tak — opowiada antynikotynista — ale wyobraź pan sobie ile on miałby dziś lat, gdyby nie palił?..”

Wobec takiej logiki — wszelka polemika schodzi na tory dowcipnej rozmowy. Straszając się, można powiedzieć: umiarkowane palenie papierosów, czy też cygar lub fajek — nie szkodzi zbytnio zdrowiu, chodzi tylko o to, by nie przekroczyć granicy, gdyż wówczas skutki mogą być bardzo ciężkie.

Dr. W. S.

ERNO SZEP.

## Kobiety.

Po południu, spacerując po gwarnym trotuarze, spotkałem znajomego, który był zaledwie o dziesięć lat starszy ode mnie, nosił słomkowy kapelusz i był widocznie zdenerwowany, gdyż podał mi drżącą rękę.

— Serwus! — rzekłem — co słychać?

— Można zwarjować, mój kochany!.. — odrzekł mi znajomy, ściskając niemiłosiernie moją prawicę, ponieważ zaś spojrziałem mu ze zdziwieniem w oczy, dodał z naciskiem: „Tak, tak... Mo-o-ozna zw-a-a-a-rjować!” — i zamknął przytem cierpiący oczy, jak kogut w czasie występowania „kukuryku”.

— Co się stało? — pytam troszkę zdumiony.

— Nie mogę dłużej wytrzymać!.. Muszę uciec z tego miastka!.. Jest niemożliwe!..

— Nie rozumiem... Dlaczego musisz stąd uciekać? —

— Kobiety, kobiety, kobiety! — wrzasnął znowu i przymknął powieki.

— Kobiety?

— Nie mogę tego dłużej znieść!.. Nie widzę — tylko kobiety i białe suknie!.. Same kobiety i białe suknie!.. Kobiety, mężatki, panny, dziewczynki — wszędzie — na ulicy, w teatrze, na koncertach, w cukierni, za miastem, o każdej porze dnia i nocy, dokąd tylko pójdę, gdzie tylko stoję, za mną i przede mną, z prawej i lewej strony — wszędzie, wszędzie białe ubrane kobiety!..

— No, więc cóż z tego? — pytam ciekawie.

— Nie mogę pracować, nie mogę czytać gazet, nie mogę myśleć, nie śpię w nocy, nie mam cierpliwości do jedzenia, nie mogę usiedzieć spokojnie przed lustrem u fryzjera — przecież zwarjować można! Pomyśl tylko — miliony kobiet w białych sukniach, kapelusze, pantofle, pończochy — wszystko białe! Przecież to nonsens.

— Tak, to nonsens! — pocieszam go jak mogę.

— Patrzał! — widział? — wskazał palcem przed siebie — same kobiety!.. Oto znów przechodzą obok nas... — ucepił się mej marynarki póki nie przeszły. — „Trzymaj mnie mocno, proszę cię bardzo, bo rzucę się na nie i pogryzę!!! Widziałeś je? Widziałeś te ramiona poprzez otwór w rękawach bluzki?.. Widziałeś różowe wstążeczki u kuszuli na pierśiach?.. I te białe pończochy, widziałeś? To przecież okropnel!

— Nie masz wcale kochanki?.. — westchnąłem.

— Kochanki? — spytał, wylupiając oczy.

— Albo przyjaciółki, lub czegoś w tym rodzaju? — prowadziłem nadal rozmowę. Mój przyjaciel oglądał tymczasem podejrzliwym wzrokiem nową grupę kobiet.

— Dlaczego więc nie szukasz sobie żony? — zapytałem.

— Którą wybrać?.. — spytał bezradnie krzywiąc twarz — Na każdym kroku widzę inną, co chwila olśniewa mnie inna postać, w każdej chwili jestem gotów zakochać się w innej, jakgdyby był na jakimś balu, a nie w mieście. Cóż ja zrobię, skoro nie odróżniam twarzy, czuję wokół siebie fale ciał kobiecych!.. Kręci mi się w głowie!.. Zwarjuję!

— Uspokój się! —

— Patrzał!.. Patrzał!.. — podał mi niedbale rękę, spuścił głowę i wolnym krokiem wcisnął się w niezgłębione morze kobiet w białych sukniach, białych kapeluszkach, białych pantofelkach i białych pończochach.

T. B.

## Aktorka szefem pułku.

Popularna i ulubiona gwiazda teatralna w Ameryce, Marion Darvis, w nagrodę za swój talent otrzymała szefostwo 26 pułku piechoty, zwanego potocznie „pułkiem Wujy Sama”, stojącego garnizonem w Pittsburgu.

W połowie z. m. dowódca pułku, pułkownik I. M. Graham, w otoczeniu sztabu uroczyste przedstawił „dowódcę honorowego” na paradzie pułkowej, Panna Davis dokonała przeglądu „swego” regimentu, który przyjął ją ze wszelkimi honorami aż do prezentowania broni.

Na zakończenie w klubie oficerskim, na jej cześć wydano ucztę, przeplataną mowami i toastami. W swym przemówieniu młoda artystka wyraziła żal, iż urodziła się kobietą i w czasie pokoju nie może się poświęcić służbie czynnej.

## „ANHELLI” SŁOWACKIEGO PO NIEMIECKU.

Arnold Gahlberg przetłumaczył „Anhellego” na język niemiecki.

Kto wie, jak trudno jest transponować alegorię, pisaną stylem biblijnym, ten z pewnością zrozumie zasługę i talent niemieckiego tłumacza.

Książka urozmaicona jest ilustracjami Artura Bergera.

Szata zewnętrzna nie pozostawia nic do życzenia. P.

FRANCISZEK MOLNAR.

## Dłużnik.

Pewien dłużnik — nota bene notoryczny karciarz — winien jest panu Sosowi osiemdziesiąt milionów marek. Pewnego dnia dłużnik zjawia się w mieszkaniu p. Sosa i budzi go z poobiedniej drzemki. Pan Sos przyjmuje go niechętnie, podczas gdy pani Sosowa piorunuje go ostrym wzrokiem.

Dłużnik: Łaskawa pani, sądzę, że nie gniewa się pani na mnie zato, że obudziłem męża. Mąż pani znanadto się roztyje. Nie powinien tyle spać...

Żona: Proszę bardzo, ależ, proszę bardzo...

Pan Sos: Czego pan sobie życzy?..

Dłużnik: Chcę panu zwrócić osiemdziesiąt milionów, które swego czasu pożyczylem od pana.

Sos: Ach, tak...

Dłużnik: Oto osiemdziesiąt milionów. Liczy podarte dziesięćmilionówki i rozkłada je na stole. Pani Sosowa z groźną miną wychodzi z pokoju, zatrzymując za sobą drzwi. Zostają obaj sami. Dłużnik milczenie. Pan Sos obserwuje uważnie dłużnika i pieniądze. Wreszcie odzywa się gniewnym głosem

Sos: Powiedz mi pan, bydlę skończony, dlaczego oddaje mi pan pieniądze w obecności mojej żony, co?..

Dłużnik: Przepsraszam pana bardzo, jestem uczciwym człowiekiem i zwracam panu pożyczzone pieniądze. Co się panu należy, to się panu należy. Jestem panu winien osiemdziesiąt milionów i oddaje panu osiemdziesiąt milionów.

Sos: Czy pan niema, u licha, ani za grosz oleju w głowie?..

Dłużnik: Ale dlaczego pan się ze mną tak grubiańsko obchodzi?

Sos: Pan mnie chyba nie widział jeszcze rozłożonego?.. Panu się zdaje. Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że przez te osiemdziesiąt milionów, które pożyczylem panu przed rokiem, zrujnowałem mi pan całe życie? Procz tego, że pan mnie „nabrał”, kpił pan sobie ze mnie i gdziekolwiek żeśmy się spotykali nawet w towarzystwie przypominał mi pan: „Panie Sos, ja pamiętam, jestem pa-

nu winien osiemdziesiąt milionów, ja pamiętam...” I za każdym razem, gdy pan mi to mówił, kipiłem z gniewu na myśl, że z panem łączą mnie pewne stosunki. To nie wszystko jeszcze... Gdy raz przypadkowo zabrała mnie strasznie brzuch i spojrziałem na pana, krzywiąc z bólu twarz, rzekł pan wtedy do mnie: „Panie Sos, wiem dlaczego pan się tak krzywi, pan się obawia, że nie zwrócić panu tych osiemdziesiąt milionów?... Może pan być spokojny, otrzyma je pan z powrotem.” I za każdym razem, gdyśmy się spotykali na ulicy, dochodził pan do mnie i mówił: „Panie Sos, ja pamiętam!.. Niech się pan nie obawia!.. Pieniądze te pan otrzyma!.. Ja pamiętam — osiemdziesiąt milionów”. Musiałem cierpliwie znieść w kawiarni pańskie towarzystwo, siadywał pan bowiem przy moim stoliku w celu przekonania mnie o tem, że pan ma doskonałą pamięć i te osiemdziesiąt milionów otrzymał z powrotem. Dawniej, gdyśmy się spotykali, witaliśmy się jak inni: „Dzień dobry”. — „Dzień dobry”. — Dziś korzysta pan z każdej okazji by mnie doprowadzić: „Dokąd pan idzie, panie Sos? „Ach ja też idę w tę stronę”. I szedł pan ze mną, by mnie przekonać, że pan mnie nie unika. Ale i to jeszcze nie wszystko. Pan opowiadał wszystkim naszym znajomym, że pan mi jest winien pieniądze. Robił pan to prostopro, ażeby wykazać mi, że pan się tego nie wstydzi, że nic w tem złego, żeby mnie przedstawić w jaknajkorzystniejszym świetle. I wie pan co z tego wynikło?

Dłużnik: (przestraszony) Na litość boską, co się stało?!

Sos: Uważano mnie za idiotę, który pozwala sobie jeździć po głowie, rozumie pan?.. Narażałem się przez pana na kpiny. Ale to głupekstwo! Wkrótce wszyscy znajomi prosili mnie o pożyczkę! Ten dziesięć milionów, tamten trzydzieści, inny sto milionów! Każdy chciał mnie tak samo nabrać! Rozgłaszał pan o mnie nad-

dzinie. Mógłbym panu zwrócić te pieniądze jutro w kawiarni!.. Ale dziś akurat zebrałem potrzebną kwotę, tak, że zaraz panu przyniosłem... Nie wiem, czy pan wie o tem, że jestem uczciwym człowiekiem i gdybym nawet był zadłużony od stóp od głowy, ze wszystkich stron, miño wszystko oddałbym pieniądze co do grosza i nikt mi nie może tego zarzucić, że nie spłacam długów punktualnie. Lubię oddawać pieniądze na czas, choćbym nawet musiał cały tydzień pościć. Powiadają o mnie, że mam pod skórą pieniądze. Gdy przychodzi więc termin opłacenia długu idę do chirurga, który z pod skóry wyjmuje mi gotówkę — prosta rzecz!.. Jestem porządnym człowiekiem, zwracam pożyczone pieniądze i mam za to prawo żądać, by obchodzono się ze mną po ludzku, a nie jak pan, proszę pana, który gniewa się na mnie, nie wiem o co...  
Sos: (wskazuje mu drzwi i mówi powoli): No, idź pan już... idź pan... idź... Nie idzie pan?..  
Dłużnik: Niel!  
Sos: (cierwiąc się ze złości): Czy wie pan o tem, że mogę pana wyrzucić za drzwi? Ale nie obeszłoby się bez hałasu i żona mogłaby usłyszeć... Ale jeśli pan natychmiast nie wyjdzie zatkam panu usta i nosem przycisnę pana z taką siłą do ściany, że dostanie pan wewnętrzny krwioktok!... Idź pan lepiej! Idź pan!

Dłużnik: Ale dlaczego pan się ze mną tak grubiańsko obchodzi?

Sos: Pan mnie chyba nie widział jeszcze rozłożonego?.. Panu się zdaje. Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że przez te osiemdziesiąt milionów, które pożyczylem panu przed rokiem, zrujnowałem mi pan całe życie? Procz tego, że pan mnie „nabrał”, kpił pan sobie ze mnie i gdziekolwiek żeśmy się spotykali nawet w towarzystwie przypominał mi pan: „Panie Sos, ja pamiętam, jestem pa-

zwyčajne komplementa: „Ach, jaki ten Sos jest dobry! Istny anioł!” — wskutek czego nawet kelnerzy żądali ode mnie napiwków, gdyż byli przekonani, że im nie odmówię. Nie miałem chwili spokoju, budzono mnie wśród nocy, jak lekarza...  
Radzę panu natychmiast się stąd wynieść, bo pana jak psall! —  
Dłużnik: No, dobrze, ale czego pan chce ode mnie?..  
Sos: Co?.. Co?!.. Czego ja chcę od pana?... Po tem wszystkim pan mi zadaje takie pytanie?.. Mało panu jeszcze? Więc słuchaj pan: — dziś przychodzi pan do mnie i oddaje mi pan pieniądze w obecności mojej żony. Czy pan rozumie co to znaczy?... Panu pożyczylem osiemdziesiąt milionów, a z nią kłócę się o każdy grosz, rozumie pan?.. Czy pan sobie wyobraża co tu się będzie działo po pańskim wyjściu?.. Czy to mi się należy, za moje dobre chęci?..  
Dłużnik: Nie...  
Sos (gniewnie): Marsz stąd! Marsz stąd! Marsz stąd! Marsz stąd!...  
Dłużnik: Niech mi pan pozwoli coś powiedzieć... Ja...  
Sos: Marsz stąd!  
Dłużnik: Niech pan mnie nie pcha!.. Już... Już... Wychodzę... Nie pozwala pan mi się wymówić... Ja właśnie chciałem pana prosić, że... i panu te pieniądze nie są potrzebne, to... chciałem panu tylko pokazać, że w każdej chwili mogę panu te osiemdziesiąt milionów oddać...  
Sos (dobiega do stołu): Wzięte pieniądze?..  
Dłużnik: Schowałem do kieszeni, jeśli panu narazie niepotrzebne... (wychodzi).  
Sos: Teraz... teraz... muszę wyłożyć z własnej kieszeni osiemdziesiąt milionów, które żona moja widziała na stole. Nie uwierzy mi przecież... gdy jej powiem że on zabrał je z powrotem... z okropnym krzykiem bije głową o ścianę  
Tłum B. F.

Dłużnik: Przepsraszam pana najmocniej, gdybym wiedział, że stanę się przyczyną tragedji rodzinnej... Nie należę do tych, którzy lubią mieć spokój w ro-



# Modele paryskie z kwietnia 1924.



## Psychologia mody.

Sztuka, kaprys czy głupota? — Moda, która tworzy, a nie krępuje indywidualności.  
— Niektóre konieczne reformy.

Moda jest wytworem kaprysów kobiety współczesnej. Główny ton modzie nadaje kobieta. Jej organizm wewnętrzny, stworzony do przerafinowanych subtelności, nadaje się do tworzenia sądów w dziedzinie reformacji zewnętrznych cech naszego życia.

Jeżeli prawie cała sztuka europejska poczynając od poezji, a kończąc na sztuce filmowej, spoczywa w rękach płci brzydkiej, jedynie sztuka mody dotychczas jeszcze ulega imperatywom kobiet i one w dziedzinie konfekcji głównie jej wodzą.

Prawa mody są prawami twórczości. Prawa twórczości, oparte są na ogólnych podstawach psychologii sztuki.

Ponieważ głównymi kompozytorami fasonów i modeli krawieckich, a w każdym razie najwięcej ujawniają w tym kierunku zdolności — są kobiety, nie więc dziwnego, że psychologia mody styka się bezpośrednio a nawet łączy się integralnie z psychologią duszy kobiecej.

Kobieta rządzi się instynktem. Moda nie ma wyznaczonych dróg, z góry określonych, z których nie wolno jej nigdy zbroczyć.

Dopiero mechanizm XX wieku, rozpad maszyny, zamiana sztuki na pracę — nowy sposób patrzenia na zjawiska twórczości, stworzył inny, niż dotychczas — typ mody.

Na gruncie praktyczności wyrosła t. zw. „moda przystosowana”.

Inne muszą być suknie bałowe, inne — dla przyjmowania gości, inne — w porze obiadowej, wieczorem i t. d.

Elektyzm w modzie stał się zjawiskiem powszechnym.

Estetyka zyskuje przytem bezwzględnie bardzo wiele, ale przesadne przestrzeganie kodeksu mody zakrawa conajmniej na śmieszność i krępuje oryginalność.

I to właśnie, co stanowi największy hamulec w sferze własnych kompozycji, to, co wypycha nam z powrotem w usta niewypowiedziane jeszcze słowa — to właśnie „stać — dotąd” i trzymanie się stricte według przepisów mody — wprowadza w nasze stosunki pewną sztuczność, strojenie się, w cudze piórka, napsuszonność, niemal bombastyczność.

Moda nie pozwala nam przyjąć na uroczyść w zwykłym garniturze. Konieczny jest frak, biały gors i biały krawat, chociażbyśmy w tym fraku wyglądali jak słoń w stroju Pierrotta.

Ta pewna zależność od mody, to przystosowanie się do czyichś nakazów (przyczem rozkazodawca nigdy nie jest nam znany) sam fakt pokornego uchylania głowy przed każdym kaprysem mody — zabija w nas najwłaściwsze cechy, dzięki którym różnimy się od zwierząt czworonożnych.

Drugim kardynalnym błędem nowo-upieczonej sztuki — mody jest brak fachowej i zdrowej krytyki.

Jeżeli w każdej dziedzinie sztuki przed powstaniem nowego prądu rodzą się najpierw jego k-tyticy — w modzie aksjomat ten nie znajduje potwierdzenia.

Byłe parwenjusz z Bałut niech tylko nasadzi na głowę szapoklak zamiast kapelusza — nazajutrz uważać się będzie w mieście wybrzyk warjata za „dernierci” mody.

Może będzie się to uważać za nieładne, nierozsądne, niewłaściwe, ale — trudno! — to dziś modne!

Ileż razy spotykałem się z takim zdaniem!

— Szyję sobie ubranie wcięte, bez kłozów z tyłu u marynarki, chociaż w kłozowej marynarce jest mi o wiele lepiej — ale to już dziś nie modne!...

Nie mniejszą rolę w psychologii etapów twórczych mody odgrywa chęć „pokazania się”.

To, co w muzyce ukrywa się pod płaszczykiem jazz-bandu, to, co w malarstwie istnieje jako kubizm a w poezji jako dadaizm i makabryzm — to samo odzwiercadla się w modzie w pstrej kołowaciznie kolorów.

Jazz-band kolorów! Krzyk barw! Czarne z białym, niebieskie z czerwonym, żółte z lila! —

Jeżeli w roku 1920 modne były sukienki do kostek, panna X. chcąc się pokazać i być oryginalną ubiera sukienkę

do kolan i w roku 1921 mamy przewrót w dziedzinie mody.

W następnym roku panna Y. na złość panie X. ubiera sukienkę znowu do kostek, by zwrócić na siebie uwagę — tamta moda upada, wraca stara moda.

W roku 1923 pani Z. powtarza te same eksperymenty, a nawet stara się w jaknajwiększym stopniu wykazać różnicę, jaka zachodzi między nią a resztą świata.

Dlatego ubiera się we foki, nosi kapelusze z rajarami i „boty” ze srebrnymi klamrami, a wszystko to czyni w celu ściągnięcia na siebie największej ilości par oczu męskich.

Ktoś trafnie powiedział, że świat cały opiera się na współzawodnictwie.

Jeżeli nie świat, to sztuka napewno, a moda przede wszystkim.

Drogą ciągłych zmian i udoskonalień dochodzimy czasem może do absurdów (przestarzała moda wąskich sukienek, uniemożliwiających normalne stawianie nóg) ale trzeba przyznać, nie kiedy wydobywa się z głębin skarby prawdziwej sztuki.

Jaknajmniej tylko impertynencji, chamstwa i ekstrawagancji, a troszkę więcej talentu, przy redagowaniu „żurnali mód” — a drogą mrówczej pracy i intuicji kobiecej, która podobno, nigdy nie zawodzi — dojść możemy w dziedzinie sztuki mody do bardzo ciekawych rezultatów.

Jerzy Rdzawicz.

## Czy sen jest konieczny?

### Fantastyczne projekty lekarskie.

Lekarze: londyński Harris i nowojorski Crile, od szeregu lat poszukują sposobu zamiany jakimś sposobem wypoczynku, na którybyśmy nie potrzebowali tracić tyle czasu.

Więcej, niż połowę życia musi człowiek poświęcić Morfeuszowi. A więc żylibyśmy podwójnie, gdyby coś podobnego można było znaleźć...

Podług ostatnich badań potrzeba snu spowodowana jest przez depresję komórek mózgu, wywołaną różnymi substancjami, powstającymi podczas czuwania i pracy.

Podczas snu komórki te wracają powoli do stanu normalnego. Otóż przez odpowiednie zastosowanie elektryczności można podług Harris'a i Crile'go zmęczone komórki mózgowie o wiele prędzej doprowadzić do normy. A więc kilka minut na

elektrycznej maszynie i człowiek jest jak po 12-godzinym „bohaterskim” śnie.

Lecz niewiadomo, jak przyjmie wynalazek ten publiczność.

Chociaż życie jest krótkie bardzo, lecz wielu ludziom dni się wydają strasznie długimi; gdyby je jeszcze o 6—7 godzin przedłużyć, byłoby to nieznośnym.

Prócz tego sen nie jest znów męczarnią; jest często bardzo wielką przyjemnością. Ze wspomnień tylko mało komu znany zwyczaj wielkiego sybaryty Michała Montaigne'a, który kazał kilka razy w nocy budzić się, aby znów czuć tę rozkosz zasypiania.

Następnie podczas snu chrapie się, a dla wielu panów (a nawet i pań) jest to cudowny środek dokuczania swej połowicy.

Widzimy więc, że nie łatwo przyjdzie nam rozstać się ze snem.

ROBERT MUSIL.

## Oczekiwanie.

Położyłem się dziś wcześniej do łóżka jestem trochę przeziębiony, mam dreczczę.

Patrzę w sufit, a może to nie sufit, tylko czerwona kotara w drzwi balkonu w hotelowym pokoju — nie mogę odróżnić.

W tej właśnie chwili zaczęła się również rozbiierać...

Czekam. Zmrużyłem oczy i słyszę tylko ciebie...

Kroki od jednego kąta do drugiego. Kładziesz coś na łóżko. Co to może być? — nie widzę...

Otwierasz teraz szafę, kładziesz coś do wnętrza, zamykasz...

Coś ciężkiego spadło na stół, potem na pulpit okna.

A teraz słyszę stapania bosych nóg — — —

Czuje zapach rozplecionych włosów i upajającą woń twych perfum.

Coś z szelestem opada. Suknia. Znowu coś spada cichutko, jedwabście... Ileż ty sukien nosisz...

Znowu stapania ciche i miękkie... Plusk wody, zapach mydła.

Zmieniasz koszulę.

I znowu kręcisz się po pokoju, szukając czegoś, dopytując się o coś — nie wiem czego chcesz...

Nie mogę podnieść powiek.

Chcę cię zobaczyć, chcę zawołać, krzyknąć, prosić — nie mogę... nie mam sił...

Na co czekasz?...

Słyszę — — — Oto zbliżasz się drżąca, leniwa, z rozpuszczonymi włosami, naga — — —

Słyszę — — — bo zdaje się, że mam gorączkę i czekam na ciebie z utęsknieniem.

Tł. B.



Wielka wyprzedaż

— najnowszych —

WYROBÓW FUTRZANYCH

Najdogodniejsze warunki!

— 38 Piotrkowska 38 —  
I piętro, front. Telefon 14-99

Proszę się przekonać! — Akuratna obsługa!

—————

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY”



Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ  
24  
CZWARTEK

Dziś: Fidelisa kap.  
Jutro: Maria Ewang.  
Wschód słońca o g. 4.42  
Zachód o g. 6.35  
Wsch. księżycy o g. 1.26 r.  
Zachód o g. 0.00 r.  
Długość dnia 13.51  
Przybyło dnia g. 6.45

Signum temporis.

Gdy przed kilkoma dniami byłem przypadkowo u znajomego drukarza, zauważyłem stos kartek z napisem: „Naklejanie surowo wzbronione”...  
— Czy to uliczne plakaty — zapytałem zdziwiony.

— Ale gdzie tam, to napisy na meblu, celem uchronienia ich od piątek sekwestracyjnych...  
Oto, właśnie jest signum temporis...

Już dziś nie dolar, nie manufaktura, a nawet nie groza protestów, lecz widmo żółtych, białych lub czerwonych kart sekwestracyjnych spędza sen z powiek dotąd spokojnie podpisującego swe weksle lodzermenscha.

Chaos podatkowy, szczególnie u naszych władz miejskich jest straszliwy. I tak, naprzykład, przysyłają człowiekowi, który już przed czterema laty spożył swego psa i od tylu lat nie płaci psiego podatku, nakaz zapłacenia go... Żadne tłumaczenia nie pomagają i powróciwszy pewnego popołudnia do domu zastaje meble swe pokryte sekwestracyjnymi sygnatami hańby...

Przyzwyczajenie do sekwestrów podatkowych stworzyło teraz nawet idee rozklasyfikowania miejsc nakładania kartek sekwestracyjnych i tak więc:

kartki sekwestracyjne za podatki miejskie mogą być nalepiane tylko na nogi stołowe, krzesła i t. d.

za podatek dochodowy na obsadkach, biurkach i t. p. warsztatach pracy,  
za podatek majątkowy z lewej strony szyby wystawowej i t. d.

W przeciwnym bowiem razie, ludziom trudno się będzie zorientować. Fred Belin.

OSOBISTE.

Pan Zygmunt Lewartowicz wystąpił z sądownictwa łódzkiego i przyjęty został w poczet adwokatów.

**Przepisy dla sklepów spożywczych.**  
Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej przyjęte zostały przepisy sanitarne dla sklepów z produktami spożywczymi w m. Łodzi. Ważniejsze postanowienia tych przepisów brzmią, jak następuje:

Lokal na sklep powinien być przestronny, mieć należyte oświetlenie dzienne, utrzymywany w czystości, suchy, wolny od robactwa i łatwy do przewietrzania. Lokal taki nie może służyć za mieszkanie, ani za sypialnię. Produkty należy przechowywać w sposób ochraniający je od zanieczyszczenia; produkty spożywcze, łatwo pochłaniające wilgoć (cukier, mąka i t. p.) powinny być przechowywane w miejscu suchym. Sprzedający powinien baczyć, aby produkty spożywcze nie były dotykane przez kupujących. Produkty powinny być wydawane w opakowaniu czystym (niedrukowanym, niezapisanym). Osoby sprzedające powinny mieć na sobie białe fartuchy i także zarekawki. — Osobom, dotkniętym chorobami zaraźliwymi lub wstręt budzącymi, z ranami otwartymi twarzy lub rąk, nie wolno zajmować się sprzedażą artykułów spożywczych. Obsługa powinna dbać o czystość rąk i paznokci, oraz posiadać miesięczne zaświadczenia lekarskie o stanie zdrowia. Wprowadzanie do sklepów lub trzymanie w nich psów i kotów jest surowo wzbronione.

Winni nieprzebrzegania niniejszych przepisów pociągani będą do odpowiedzialności karnej z art. 138 i 37 k. k.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”. Wyszedł z druku nr. 17 „Dziennika zarządu m. Łodzi”. Numer ten zawiera: art. J. Zalewskiego „Abiturjenci łódzkich szkół powszechnych w trzyleciu 1921—1923” (d. c.), sprawozdania z działalności oddziału szpitalnictwa oraz zarządu Weterynaryjnego, obwieszczenia i okólniki, kronikę miejską.

Adres redakcji i administracji: Pomorska 18, I piętro, telefon 2-93.

Jubileusz C. Waszczyńskiej. Dnia 26 b. m. z okazji 50-lecia pracy pedagogicznej p. Cecylii Waszczyńskiej odbędzie się o godz. 9-ej rano nabożeństwo w kościele św. Józefa, o 11-ej uroczysta akademja w sali rady miejskiej, następnie od 1-ej zwiedzanie wystawy prac uczennic w gmachu szkolnym (Zielona 15). Wystawa będzie też otwarta dla szerzej publiczności w niedzielę, dnia 27-go b. m. od 10—6 wiecz.

Dr. John Mott.

Przybywający w dniu 30-go kwietnia b. r. do Łodzi generalny dyrektor wszechświatowego związku Y. M. C. A., dr. John Mott, kierował kolejno pracami Y. M. C. A. w Indiach, Chinach, Japonii, Filipinach, na bliskim Wschodzie w Ameryce Południowej. Uniwersytety Yale, Princeton i Edynburg przyznały mu swoje doktoraty honorowe.

Po ustąpieniu Woodrow Wilsona ze stanowiska prefekta uniwersytetu Princeton, ofiarowano dr. Mott'owi to stanowisko, nie przyjął go jednak, tak, jak nie przyjął proponowanych mu swego czasu przez prezydenta Wilsona poważnych stanowisk dyplomatycznych. Dr. Mott poświęcił się całkowicie pracy dla Y. M. C. I.

Dr. Mott jest jednym z najwybitniejszych Amerykanin. Rząd Stanów Zjednoczonych odznaczył go dekoracją za „wybitną służbę”, a Francja nadała mu wstęgę „Legji honorowej”.

W ubiegłym miesiącu zwiedził dr. Mott Grecję i Turcję, wizytując tam ogniska Y. M. C. I. W Atenach na cześć pp. Mottów wydano obiad, w którym uczestniczył Venizelos, członekowie rządu i metropolita grecki. W Salonikach rada miejska nadała p. Mott obywatelstwo honorowe, a jedną z ulic miasta nazwała ulicą dr. Motta. Na uroczystym obiedzie gubernator Salonik wręczył mu order „Zbawiciela”, najwyższy order, jaki w ogóle osoba cywilna może otrzymać w Grecji. (Pat.).

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś t. j. w czwartek teatr miejski powtarza wczorajszą premierę „Złota rękawiczka”. Sztuka ta wywołała na premierze niezwykle wrażenie. W piątek „Złota rękawiczka” w premierowej obsadzie.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w czwartek, 24 b. m. o 8.15 wieczorem „Gałganiarz paryski”.

Jutro, w piątek, 25 b. m. o 8.15 wieczór premiera bardzo zajmującej sztuki w 5-iu aktach ze śpiewami i tańcami Pawła Koźmińskiego „Walka o córkę”, wyreżyserowana przez p. Ludwika Stefańskiego.

WIELKI WIECZÓR BOYA.

W poniedziałek, dn. 28 b. m. wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji wielki wieczór, na którym Boy wygłosi prelekcję n. t. „Jak zostałem literatem?” Prelekcja ta będzie ilustrowana wierszami (przeważnie ze „Słówek”), które wypowie autor.

KINO FILHARMONJA.

W nowo utworzonym kinie Filharmonji demonstrowany jest obecnie pierwszorzędnny film amerykański „Stanley w Afryce”, który cieszy się ogromnym powodzeniem we wszystkich stolicach europejskich.

Film ten posiada nader oryginalną akcję, rozgrywającą się na tle wspaniałej orientalnej przyrody. Wspaniała gra i precyzyjna reżyserja dopełniają doskonałą całość.

Dzisiejszy koncert w T. M. M. Dziś, o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się w Tow. Mił. Muzyki wieczór muzyki kameralnej, Seweryna Eisenberga. W programie: trio es-dur Beethovena, Forellentant Schuberta i kwintet fortepianowy Nowaka.

Jak się bawią dorożkarze?

Wczoraj prezes dorożkarzy urządził dla swych członków bal, na którym między innymi byli 2 bracia kowale 28-letni Jan oraz 21-letni Józef Clap.

Jak zwykle w takich wypadkach raczone się obficie gorzałką i to pito nie tylko kieliszkami, lecz nawet szklankami.

Nic więc dziwnego, że towarzystwo sobie dobrze popiło.

Pomiędzy biesiadnikami wynikł spór, a następnie bójka, podczas której dwaj bracia Clapowie otrzymali szereg ran głowy.

Epilog tego zajścia rozegrał się w lokalu 4-go komisariatu, dokąd zawezwano lekarza pogotowia, który poszkodowanym udzielił pomocy.

Pijani Clapowie tak rozczuleni byli swą obecnością w komisariacie, że aż się rozplakali. Dodać należy, iż stary Clap sam jest kowalem i oprócz tych dwóch synaloków, ma jeszcze kilku synów — kowali.

Serdeczne współczucie wyrażamy rodzinie z powodu zgonu Senjora szefa

B. P.

Michała PRUSSAKA

Majstrowie Przemysłu Wełnianego A. Prussak.

60-o tysięczna armja szkolna.

Oto wielkie dzieło poprzedniego magistratu.

Według danych komisji powszechnego nauczania, w marcu r. b. do szkół powszechnych, miejskich i prywatnych, uczęszczało ogółem 65952 dźiatwy. Z tego przypadało na powszechne szkoły miejskie 60789, na prywatne za 5163 dźiatwy.

Do polskich miejskich szkół powszechnych uczęszczało w marcu 36834 dźiatwy (18583 chłopców i 18251 dziewcząt). W tej liczbie było 36154 katolików (18233 chłopców i 17921 dziewcząt), 249 ewangelików (126 chłopców i 123 dziewcząt), 164 żydów (80 chłopców i 84 dziewcząt) oraz 267 innych wyznań (144 chłopców i 123 dziewcząt). W lutym zaś uczęszczało do szkół polskich 36829 dźiatwy (18577 chłopców i 18252 dziewcząt), czyli o 5 dźiatwy mniej, aniżeli w marcu r. b.

Do szkół niemieckich w marcu r. b. uczęszczało ogółem 6316 dźiatwy (3171 chłopców i 3145 dziewcząt). W tej liczbie było 706 katolików (368 chłopców i 338 dziewcząt), 5425 ewangelików (2715 chłopców i 2710 dziewcząt), 17 żydów (9 chłopców i 8 dziewcząt) oraz 168 innych wy-

znań (79 chłopców i 89 dziewcząt). W poprzednim zaś miesiącu do szkół niemieckich uczęszczało 6317 dźiatwy.

Do powszechnych miejskich szkół żydowskich w miesiącu sprawozdawczym uczęszczało ogółem 17639 dźiatwy (6378 chłopców i 11261 dziewcząt). Do szkół tych, prócz żydów, uczęszczało 3 katolików (2 chłopców i 1 dziewczynka) — dźiatwy wożnych. W miesiącu sprawozdawczym w porównaniu z lutym frekwencja dźiatwy uczęszczającej do szkół żydowskich spadła o 36 dźiatwy (15 chłopców i 21 dziewcząt).

W prywatnych szkołach powszechnych w marcu na ogólną liczbę 5163 dźiatwy było 445 katolików (277 chłopców i 168 dziewcząt), 17 ewangelików (14 chłopców i 3 dziewczęta), 4464 żydów (4063 chłopców i 401 dziewcząt) oraz 237 innych wyznań (112 chłopców i 125 dziewcząt). W szkołach powszechnych prywatnych ilość dźiatwy w marcu wzrosła o 131.

Jak należy głosować w wyborach do Rady Kasy Chorych.

W niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się głosowanie do władz kasy chorych.

Głosowanie odbędzie się od godziny 8 rano do 8 wieczorem, przyczem każdy wyborca głosuje osobiście, a pracodawcy, będący osobami prawnymi głosują za pośrednictwem uprawnionych do tego pełnomocników.

Kartki winny zawierać prócz numeru

listy przynajmniej nazwisko kandydata, stojącego na czele tej listy i głosujący wkłada kartkę do otrzymanej od przewodniczącego komisji koperty. Po godz. 8-ej głosują jedynie ci, którzy po zamknięciu drzwi znajdowali się w lokalu.

Najpóźniej w dniu 30 bm. główna komisja wyborcza ustali wynik wyborów na specjalnym posiedzeniu.

Najgroźniejszy wróg ludzkości zbierał w Łodzi obfite żniwo.

Świeżo opracowane przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi dane o śmiertelności na gruźlicę, przeznaczono do „Rocznika statystycznego m. Łodzi za rok 1923”, podajemy niżej w ogólnym zarysie.

Na gruźlicę płuć zmarło w Łodzi w 1918 r. 2.375 osób, 1919 r. 2.146, 1920 r. — 1.345, 1921 r. — 1.024, 1024, 1922 roku 1.213, 1923 r. 1.258, ogółem w sześcioleciu 1918 — 1923 — 9.361.

Na gruźlicę mózgu i opon mózgowych 1916 roku 158, 1919 r. 192, 1920 r. — 163, 1921 r. — 115, 1922 r. — 190, 1923 roku 109, ogółem w sześcioleciu 1918 — 1923 — 837 osób.

Na gruźlicę innych narządów: 1918 r. — 237, 1919 r. — 199, 1920 r. — 113, 1921 r. — 104, 1922 r. — 94, 1923 r. — 107 ogółem w sześcioleciu 1919—1923 — 854 osoby.

Ogólna śmiertelność na gruźlicę, na podstawie wyżej przytoczonych danych obliczona, przedstawia się następująco: 1918 r. 2.770, 1919 r. — 2.537, 1920 r. — 1.621, 1921 r. — 1.243, 1922 r. — 1.407, 1923 r. — 1.474, ogółem w sześcioleciu 1918 — 1923 — 11.052 osoby.

Więcej wyrazistemi stają się powyższe liczby w zestawieniu z liczbą mieszkańców Łodzi. Tak więc na 1.000 mieszkańców m. Łodzi przypada zgonów na gruźlicę: 1915 r. — 8.1 proc. 1919 r. — 5,8 proc. 1920 r. — 3,7 proc. 1921 r. — 2,7 proc. 1922 r. — 3,0 proc. 1923 roku — 2,9 proc.

Statystyk niemiecki Mayer podaje, że w latach 1887-93 we włozech przypadała na 1.000 ludności 1,3 zgonów na gruźlicę, w Anglii z Walją — 1,5, w Szkocji — 1,8, w Irlandji — 2,1. W Prusach — 2,7, w Bawarji — 3,1 w Austrii — 3,7.

Dla miast Rzeszy Niemieckiej z ludnością ponad 15 tysięcy Conrad podaje następujące współczynniki zgonów na gruźlicę: okres 1877-81 — 3,6, 1882-86 — 3,5, 1887-91 — 3,0, 1892-96 — 2,6, 1898-1901 — 2,2, 1902 — 2,0, 1903 — 1,9, 1904 — 1,9.

Z dat pochodzących z 1912 roku wynika, że w wielkich miastach niemieckich umieranie na gruźlicę na 1.000 mieszkańców od 1 (minimum — Dusseldorf) do 2,9 (maximum — Wrocław).

Z powyższych porównań widzimy, że w latach 1918-1920 śmiertelność na gruźlicę przybrała u nas rozmiary monstrualne, natomiast w ostatnim trzyleciu zaznaczyła się znaczna poprawa. W każdym razie stoimy na poziomie, który w dobie przedwojennej wśród wielkich miast niemieckich był krańcowo niepo-myślny.

Rozróżniając zgony na gruźlicę podług wieku zmarłych widzimy, że największej zgonów przypada na grupę wieku od 20 do 30 roku życia. Najliczniejszą, z kolei jest następna grupa wieku, mianowicie od 30 do 40 roku życia. W sześcioleciu 1918-1923 należący do pierwszej z wymienionych grup stanowili 16,0 proc. ogółu zmarłych na gruźlicę, należący zaś do drugiej — 13,4 proc.



## SPRAWY ROBOTNICZE.

### CZY ODRABIANIE ZASTOJÓW JEST PODJĘCIEM PRACY.

W fabryce pluszu Finstera od dłuższe go czasu wyrabiano zamiast pluszu, sukno wojskowe.

Ostatnio z powodu braku zamówienia na towar wojskowy, wymówiono pracę wszystkim robotnikom na 3 tygodnie. — Jednakże uruchomiono w dalszym ciągu fabrykę, aby odrobić różne postoje.

Robotnicy jednak domagali się, aby obecnie po odrobieniu postojów znów wymówić im na 2 tygodnie, gdyż praca po upływie poprzedniego wymówienia została znów podjęta.

Administracja fabryki na to się zgodziła w związku z czem odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w inspektoracie pracy, w której brali udział przedstawiciele firmy, oraz delegaci klasowego związku włókienniczego.

Podczas dyskusji przedstawiciel klasowego związku p. Danielewicz wskazywał, iż nie można pozbawić robotników chleba i domagał się, by firma do czasu wznowienia produkcji pluszowej przyznała robotnikom zapomogi.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, iż właściciela fabryki niema w Łodzi i oni

nie posiadają tak daleko idących pełnomocnictw, wobec czego decyzję odroczone aż do porozumienia się z p. Finsterem.

### NOWY ZATARG W FABRYCE ROZENBLATTA.

Jak już donosiliśmy w fabryce akt. tow. Rozenblatta wyniki zatargu na tle regulaminu pracy.

Zatarg zastrzył się z powodu usiłowania firmy zmniejszenia liczby delegatów z 14 na 7, oraz z tego powodu, iż robotnicy zerwali owe regulaminy.

W sprawie tego zatargu udała się wczoraj do inspektora pracy delegacja robotników z przedstawicielem klasowego związku p. Danielewiczem i domagała się interwencji władz.

Po wysłuchaniu zażaleń, inspektor pracy postanowił zwołać konferencję w celu zlikwidowania zatargu. (b).

### ZATARG W FABRYCE MEBLI BESSERA.

W fabrykach mebli Bessera przy ul. Zakątnej 13 i Wschodniej 66 robotnicy żądali 50 procent podwyżki.

Ponieważ pracodawca zaofiarował jedynie 20 proc., robotnicy przystąpili do strejku. b.

## Prawo i życie.

### Zdrada małżeńska jest powodem do rozwodu.

Przed paru dniami tutejszy sąd okręgowy rozpoznawał powództwo Heleny Hildebrand, wniesione przez rzecznika powodki adw. Kobielińskiego przeciwko mężowi swemu Edwardowi, domagające się rozwiązania związku małżeńskiego przez rozwód z winy męża, ponieważ pozwany dopuszczał się zdrady małżeńskiej.

Sąd okręgowy, uznając powództwo za dowiedzione i ulegające uwzględnieniu, na zasadzie art. 189 i 196 prawa o małżeństwie z roku 1836 wyrokiem postanowił uznać związek powyższy zawar

ty w kościele rz.-katolickim w Łodzi za rozwiązany przez rozwód z winy pozwanego i przysądzić od niego koszt sądowe.

Nadmienić tu należy, że powódka, jak również pozwany na krótki czas przed wniesieniem sprawy przyłączyli się do marjawityzmu, przyczem adw. Kobieliński przedstawił zaświadczenie biskupa staro-katolickiego kościoła marjawitów w Łodzi ks. Gołębińskiego, opiewające, że wiarołomstwo małżeńskie jest jedynym i dostatecznym powodem do uznania małżeństwa za rozwiązane. b.

### Nazwisko na „ski” lepiej brzmi.

Na ławie oskarżonych zasiadł w dniu wczorajszym 48-letni Antoni Zabójca, z zawodu szewc, któremu wniosek prokuratora zarzucał, iż do dnia 15 października 1923 r. ukrywał się za paszportem Antoniego Waszyńskiego.

Oskarżony na sądzie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu i na swe usprawiedliwienie podaje, że za czasów moskiewskich wystąpił do Kijowa, gdzie otrzymał od Waszyńskiego paszport.

Za czasów okupacyjnych był sądzony za przemówienie na pogrzebie, jako Waszyński. Następnie zbiegł do Warszawy, a następnie do Lublina.

Od 1919 r. mieszka w Łodzi i prowadzi zakład szewski pod firmą Waszyński.

W dniu 5 b. m. podał podanie do ministra spraw wewnętrznych o zmianę nazwiska.

Sprawa powyższa wyszła na jaw podczas dochodzenia policji politycznej co do osobistości oskarżonego.

Na wniosek prokuratora Garlińskiego, który zrzekł się badania świadków, sędzia Korwin-Korotkiewicz postanowił świadków nie badać.

Sędzia skazał pomysłowego szewca na 3 miesiące więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 5.

## Z muzyki.

Kiedy w swoim czasie omawiałem na tym miejscu sprawę repertuaru koncertów filharmonicznych, na których przez długi szereg tygodni, nie poza rosyjską muzyką nie istniało, tłumaczył mi, w rozmowie ze mną, jeden z „filarów” organizacyjnych tych koncertów, iż tylko rosyjska muzyka zdolna jest przyciągnąć publiczność do Filharmonji. Program bez Czajkowskiego, Korsakowa lub przynajmniej Skrijabina może mieć tylko bardzo ograniczone powodzenie.

Trudno, trzeba się było pogodzić z losem. Jaka publiczność, takie koncerty. — To była zdaje się jedyna wytyczna, jaka przyswieszczała kierownikom instytucji, o której artystycznych i kulturalnych celach lubi się u nas tyle mówić.

Zdawałoby się zatem, iż jedynym wyjściem może być następujące rozumowanie: ponieważ publiczność jest myzycznie niewychowana, wskutek czego nie wie, co jest istotnie dobre w muzyce, trzeba ją kształcić muzycznie, naprawiać spaczony gust, wprowadzać w łożysko jej upodobań, coraz to nowe wartości twórcze.

Terenem tej pracy mogą być, i to chyba żadnej nie podlega dyskusji, koncerty ludowe, t. zw. poranki symfoniczne. Tętaj programy winny być opracowywane z największą pieczołowitością, każdy koncert winien być poprzedzany krótką, rzeczową prelekcją, wykonanie — jak najbardziej staranne.

Otóż byłem ostatnio na jednym takim poranku, w ubiegły poniedziałek świąteczny. Wystarczy mi podać program, by każdy mógł sobie zdać sprawę z dyletanckiego partactwa, z tej wzruszającej wprost ignorancji, którą się nasi krzewiciele kultury muzycznej popisali.

A więc: koncert fortepianowy Beethovena (es-dur), zaraz potem „Kaprys hiszpański” Rimskija-Korsakowa, dalej prolog z „Pajaców” i „Stach”, a na zakończenie „Rok 1812” Czajkowskiego!

O wykonaniu przez orkiestrę — lepiej nie pisać. O solistach napiszę przy innej okazji, nie chcąc ich nazwisk kojarzyć z tego rodzaju burdą koncertową.

Kussewicz dyrygował po raz wtóry w Filharmonji koncertem wtorkowym. Zalety tego dyrygenta, którym dałem wyraz, pisząc o jego pierwszym występie, wystąpiły dobitnie w „Karnawale rzymskim” Berlioz’a i „Francesca da Rimini” Czajkowskiego. Tu doskonale operowane efektami dynamicznymi, uwydatnienie frazy, umiejętne ustosunkowanie i powiązanie tematów, w połączeniu z żywiołowością i temperamentem, utrzymanym w ryzach wytwornej kultury — złożyły się na produkcję nieprzeciętną.

gorzej daleko rzecz się miała z Beethovenem. Nie można wymagać od dyrygenta, by grał za orkiestrę, nie można go czynić odpowiedzialnym za ciągłe kiksowanie, za fałszywy strój instrumentów, za nierówny, wiecznie kulejący rytm (w „Egmontcie”).

## Przywóz złotych monet jest dozwolony.

Wobec zdarzających się wypadków zatrzymywania przez policję przewożonego złota, departament ceł min. skarbu wyjaśnia, co następuje:

Handel złotymi monetami jest w Polsce dozwolony; również niema żadnych ograniczeń co do przywozu monet złotych z zagranicy. Z tych względów każdy ma prawo przywozić do Polski monety złote w dowolnej ilości do wewnętrznego obrotu.

Z chwilą, gdy złoto weszło do wewnętrznego obrotu, wywóz tegoż zagranicę może być dozwolony jedynie na zasadzie pozwolenia min. skarbu. Podróżni, przybywający do Polski z zagranicy i posiada

jący monety złote oraz inne wyroby z kruszców szlachetnych, mogą z powrotem wywozić je zagranicę w ciągu 2 miesięcy od daty wjazdu do Polski bez osobnych pozwoleń, na zasadzie imiennych zaświadczeń, wydanych im przez graniczne urzędy celne. Na zasadzie tego rodzaju zaświadczeń mogą podróżni wywozić z powrotem zagranicę również wszelkie kwoty gotówkowe, przywiezione do Polski z zagranicy.

W ruchu podróznym między Polską a w. m. Gdańskiem wspomniane wyżej zaświadczenia są wydawane przez organa kontroli skarbowej.

## Ze sportu.

### „Naprzód” (Załęże) — Union 2:5 (1:2).

Skład gości: Kupera — Franc, Stoel — Buszek, Mazela, Cioska, — Anderke Mika, Szustek, Kuczek, Macala. Składy drużyn prócz Izraela w ataku w komplecie.

Gra która w początku toczy się z lekką przewagą gości obfitowała w b. interesujące momenty.

Dzięki wybornej grze bramkarza i lewej obrony porażka gości byłaby o wiele wyższą.

Naogół goście nie przedstawiają zbyt groźnego przeciwnika. Wyróżnili się Kupera i Stoel oraz środk. napastnik.

Goście grają wyłącznie środkową trójką. Jedynie przebojowość posuwała atak naprzód. Strzały mało celowe i nie obliczalne.

Union, więcej rutynowany, mimo przewagi nie wykorzystał należycie jej. Po przerwie goście „spuchli” i wystarczyło kilka posunięć gospodarzy, aby nie orjentującego się przeciwnika w kilkunastu minutach rozstrzygnąć pokonać.

W ataku Hanke najlepszy, jednak precyzyjne centry jego nie znalazły zrozumienia u środkowych napastników.

Debüt Finkego wypadł zadawalająco. Pozostali w ataku szczególnie Hoffman grał wyłącznie na własną rękę.

Tyli dobre. Rezerwowi bramkarz bardzo słaby.

Przechodząc z kolei do gry należy przyznać że pewne kilka minut należało do gości, natomiast ostatnie wyłącznie do gospodarzy. Z wiatrem prowadzone ataki gospodarzy niweczy obrona.

Wreszcie od 25 m. rozpoczęła się „serja” bramek. Pierwszą bramkę zdobywają goście przez Szustera, Milde po dwukrotnym odbiciu przechodzi do linii pomocy i oddaje Hoffmanowi, ten śliczną główką zamienia w wyrównującą bramkę.

W 30 m. strzela Hermans drugą bramkę.

Do przerwy 2:1, dla gospodarzy. Po zmianie ogólnie wrożono Uniono-

wi klęskę, gdyż goście grają z wiatrem. Lecz jakie było ogólne zdumienie, jak po kilkunastu minutach, Union stale siedzi na połowie przeciwnika.

Następne bramki zdobywają Hanke, Hermans, i Kukla.

Wynik końcowy 5:2 rogów 3:0 dla Unionu.

Sędziował p. Reattig. bgr.

### SZTURM — CONCORDIA 0:0.

Obie drużyny występują z rezerwą. Silny wiatr uniemożliwiał prowadzenie gry normalnej, to też zawody nie stały na zbyt wysokim poziomie.

W pierwszej połowie atakuje atak Concordji, lecz tyły Szurmu bronią świetnie.

Po przerwie żółto-czarni znów są panami sytuacji, lecz wszelkie ich wysiłki celem zdobycia zwycięskiej bramki spełzają na niczym.

Na kilka minut przed końcem zrywa się do ataków Szurm, lecz bezskutecznie.

Najlepszy na boisku „Tarzan” (Kirsbaum) ze Szurmu. W Concordji wyróżniła się jedynie pomoc, a zwłaszcza lewy.

Sędzia p. Andrzejak zupełnie sprawiedliwy. Niestety jednak nie zna prawideł i słabo się orientuje.

Gra z powodu marnej pogody skrócona o 30 minut.

### MECZ ŁÓDŹ — WARSZAWA.

Jak się dowiadujemy, na zawody międzymiastowe Łódź—Warszawa, które odbędą się w niedzielę na boisku DOK, Warszawa wystawia następujący skład: Domański (Warszawianka), Czajkowski (Polonia), Zoller (Legia), Szmydt (Poll), Amirowicz L. (Warsz.), Zandtman (Pol.), Mesto (Warsz.) Grabowski (Pol.), Tupalski (Pol.) Mieszkowski (Warsz.), oraz zapasowy Gebethner I (Pol.).

Skład drużyny łódzkiej zostanie ustalony w dniu jutrzejszym. b.

Ale poco te zmiany w tempach, nieuzasadnione partyturą zwalnianie to znów przyspieszanie, poco ta cała przesada, nieco na pozę zakrawająca, w ujęciu symfonij piątej Beethovena. Być może, jest to dość ciekawe ujęcie, ale mimo wszystko, Beethoven interesuje mnie więcej, niż każdy jego odtwórca, choćby nim miał być nawet Kussewicz.

Największym wydarzeniem koncertowym okresu świątecznego było wystawienie przez dyr. Rydera oratorium „Stabat Mater” Rossiniego w Filharmonji w wielki Czwartek.

To dzieło, pełne bogactwa melodyjnego, w stylu niezmiernie zbliżone do oper Rossiniego (wystarczy porównanie z „Cyrukliem Sewilskim” lub z „Wilhelmem Tellem”, w y k o n a n e zostało przez orkiestrę filharmoniczną, chóry Stow. Handl. Polsk. i znanych nam już z poprzednich występów artystów Opery warszawskiej, pp. Mokrzycka, Trampczyńska, Dobosza i Mossoczego.

Chciałbym tu więc tylko specjalny nacisk położyć na doskonałe przygotowanie chórów, co jest zasługą niezmordowanej znużonej pracy dyr. Rydera. Z materiału niejednorodnego, mało muzycznie wyrobionego, surowego w brzmieniu, potrafił dyr. Ryder zestawić jednostkę zbiorową wokálną, posłuszną jego sprężystej woli dyrygenta.

Temu też zawdzięczamy, w połączeniu z czujnym panowaniem przez dyr. Rydera nad całością i z doskonałym wy-

konaniem partji wokalnych przez solistów, iż oratorium wykonane zostało na ogół bardzo dobrze.

Jedna mała uwaga w stronę publiczności: poważnego i skupionego nastroju wieczoru nie należało mieć oklaskami po każdym wstępie oratorium. W ten sposób rozprasza się uwagę, odrywa ją od całości, która jedynie dość może pełne zadowolenie artystyczne.

Koncert rozpoczął wstęp do Parsifala” oraz „Ave verum” Mozarta na kwartet solowy. Ze względu na słabe przygotowanie solistów (zwłaszcza ich męskiej połowy) ten ostatni utwór winien być być raczej opuszczony w programie.

Na niedzielnym koncercie popołudniowym grał Seweryn Eisenberger. Na program, iście świąteczny, złożyły się tym razem przeważnie drobne utwory. Z transkrypcji Friedmana, wykonanych w pierwszej części, wymienię „Wiosnę” Moniuszki, uważam bowiem za daleko piękniejszą transkrypcję tej samej pieśni, napisaną przez Melcera.

Wielki talent odtwórczy Eisenbergera świecił triumf zupełnie, nawet w najdrobniejszych utworach. Tylko tak wielki, jak on, artysta potrafi każdej swej interpretacji nadać piętno skończonego wirtuoza i głębokiego artyzmu zarazem. W każdym odwarzanym przezeń utworze jest nietylko wszystko, co twórca chciał wypowiedzieć: jest jeszcze jego własne, intencją odtwórczą pogłębione „ja” artystyczne, niezmiernie ciekawe i pociągające. L. P.



## Austrjacki bilans handlowy a przemysł włókienniczy.

Wiedeń, w kwietniu.

Austrjacki bilans handlowy wykazuje w surowcach włókienniczych oraz w gotowych towarach włókienniczych passiva wynoszące w ubiegłym roku 2600 miliardów. Jest to w bilansie pozycja największa, a więc jest rzeczą pierwszorzędną wagi dla państwa, by pozycję tę zmniejszyć. Dałoby się to zrobić o wiele prędzej i z mniejszymi inwestycjami, niż w dziedzinie produktów żywnościowych oraz paliwa, chociaż w tych dziedzinach wiele już zrobiono.

Potrzebna jest celowa i konsekwentna polityka handlowo-przemysłowa, która automatycznie prowadziłaby do zmniejszenia się ogromnego passiva włókienniczego. Przesłanki dla takiej polityki są dane i w Austrii, mianowicie, rozgałęziony i widatny przemysł włókienniczy, który przy odpowiednich ulgach przewozowych i cłowych mógłby osiągnąć znaczną nadwyżkę eksportową. W ten sposób bilans handlowy byłby znacznie odciążony. Lecz obecnie handel zagraniczny towarem włókienniczym prawie że nie istnieje, a to wskutek różnych utrudnień.

Podany wyżej stan bierny 2600 miliardów całkowicie prawie obciąża grupę towarów — surowców bawełnianych i wełnianych. Następnie, z tej sumy największe manko, mianowicie 1450 miliardów wykazują tkaniny bawełniane. Dowodzi to, że krajowy przemysł bawełniany jest niedostatecznie rozwinięty lub że przemysł uszlachetniający, mianowicie drukarnie, nie może się w pełni rozwinąć z powodu ciężkich warunków konkurencyjnych.

W r. 1918 w Austrii było 11,000 warsztatów przedziałniarskich; ilość ich wzrosła do 14,000. Byłoby koniecznym ustalenie jeszcze 15,000 warsztatów. Stałoby się to w krótkim czasie, gdyby przez zmianę polityki cłowej zapewnić przemysłowi rynek wewnętrzny. Znalazłoby stałą pracę 20—30 tysięcy ludzi, takich, którzy w przemyśle ciężkim nie mogą mieć zastosowania.

Tak samo ma się rzecz z drukarniami. 57 istniejących maszyn mogłyby podjąć ogromnemu eksportowi, lecz wskutek nienormalnego położenia handlowo-politycznego w Europie środkowej i wobec zupełnie niedostatecznej ochrony celnej

nie mają zapewnionego nawet rynku wewnętrznego.

Przemysł wełniany wykazuje w bilansie handlowym manko 1235 miliardów koron. Lecz trzeba przyznać, że przemysł ten jest bardzo zdolny do rozwoju, jednak brak poparcia rządu. W r. 1918 istniało 20 zakładów wełnianych; istnieje ich teraz 40, co wykazuje dążenie tego przemysłu do rozwoju. Pracuje około 2700 warsztatów, należałoby liczyć tę potroić, by wywarło to wpływ na bilans. Lecz i tutaj warunki rozwoju są pomyślne, ponieważ przedziałnie wełny czesankowej mogłyby pokryć zapotrzebowanie początkowej ilości obecnych warsztatów tkackich i ponieważ zakładanie tkalni jest technicznie mniej trudne. Tak samo powiększenie ilości przedziałni wełny „sztrajchgarb” byłoby bezwątpienia możliwe i jest już w toku.

Trudności tkwią tutaj, tak samo jak w przemyśle bawełnianym w polityce cłowej i handlowej i mogą być znacznie złagodzone, jeżeli wreszcie rząd i szersza publiczność pozna ogromne znaczenie tej możliwości rozwoju bez kosztów jednej z najważniejszych dziedzin przemysłu.

Tkactwo zgrzebne jest przemysłem w Austrii zakorzenionym; przemysł ten mógłby zakładać swoje o wiele więcej wykorzystać. Tkactwo czesankowe wełny jest w okresie rozwoju, lecz grozi mu niebezpieczeństwo, że przez bezwzględną konkurencję zagranicy zostanie zniszczony.

Obecnie znajduje się Austrija w przededniu zawarcia kilku traktatów handlowych, dlatego też ważnym jest, by rząd swoją uwagę skierował na potrzeby przemysłu włókienniczego. Najbardziej szkodliwym traktat z Francją. Zniesiono zakaz wwozu materiałów drukowanych i przędzy, nie zmieniono jednak minimalnego dotychczas cła. Przyszedł spadek franka z jego skutkami, równającymi się premii eksportowej. Prócz tego w traktacie z Francją zgodziła się Austrija na szereg cel minimalnych, co w stosunku do towarów włókienniczych oznacza uniemożliwienie na przyszłość wszelkiego podwyższenia autonomicznych stawek celnych. Gdyby takie same traktaty zostały zawarte z innymi państwami, to oczekiwane nowe prawo celne byłoby bezcelowe. S.

## Złote obecne, a złote dawniejsze.

Wobec wprowadzenia złotego, który niebawem znajdzie się w obiegu, wyjaśnić należy różnicę jaka zachodzi między obecnie wprowadzonym złotym a złotymi i groszami jakie miały obieg w dawnej Rzeczypospolitej polskiej oraz za czasów Królestwa kongresowego.

Dawny złoty polski oparty był na t. zw. grzywnie kolońskiej i wybijany był z kruszcu według stopy, która ulegała pewnym wahaniom. Wedle prawa z dn. 1 grudnia 1815 r. złote polskie stanowiły 86 części z ułamkiem grzywny kolońskiej, co wynosiło 14,99 kopiejki rosyjskiej, czyli prawie 15 kopiejek. Złoty ten za-

wierał 30 groszy, każdy więc grosz równał się pół kopiejki.

Obecny złoty równa się frankowi złotemu, wskutek czego nasz system monetarny opiera się na zasadach ustalonych w konwencji monetarnej lacińskiej, istniejącej od 1856 r. Złoty podobnie jak i frank dzieli się na 100 części — groszy.

Gdy dawny złoty polski w porównaniu z walutą rosyjską wart był 15 kopiejek, wartość obecnego złotego przeliczona na teoretyczną złotą walutę rosyjską wynosiłaby powinna 37,5 kopiejek. Obecny przeto złoty ma wartość 2 i pół raza większą niż dawny złoty polski.

## Jak bilon polski wędrował.

W związku z skutecznymi transportami bilonu polskiego z Wiednia do Warszawy zwróciliśmy się do łódzkiego oddziału tow. ekspedycyjnego „Wawel”, które przewóz ten przeprowadziło z prośbą o informacje uzupełniające.

— Jak długo szedł transport monet z Wiednia do Warszawy?

— Zaledwo cztery dni, co stanowi chyba minimum wymaganego czasu, uwzględniając tranzyt przez państwo czeskie.

— Czy przewóz odbył się pod wzmocnioną kontrolą?

— Owszem. Do granicy polskiej w Piotrowicach konwojowali transport urzędnicy firmy „Wawel”, poczym przyjechali bilon nasz urzędnicy min. skarbu, którzy doprowadzili ładunek do stolicy. W ciągu najbliższych dwu miesięcy nadejdzie jeszcze 20 wagonów bilonu.

### Na sezon wiosenny

## Jedwabie

### Wełny

### Bawełny

### Ostatnie nowości

### NADESZŁY

### Skład jedwabiu

## Bruno Rozenberg

Piotrkowska 103. Telef. 8-48.

Czytajcie „Express Wieczorny”

## Kurs waloryzacyjny franka złotego.

Dziś 24 kwietnia 1.800.000 mk.

Jutro 25 kwietnia 1.800.000 mk.

Dla opłat kolejowych i telegraficznych: 1,800,000 mk.  
Dla wyrobów tytoniowych: 1,800,000 mk.

## Wiadomości gospodarcze.

### BUDŻET AUSTRII

Deficyt skarbowy Austrii w roku 1923 — wyniósł ostatecznie 1622 miljardy koron — wobec 3173 miliardów, przewidzianych w planie finansowym Ligi Narodów.

Ten pomyślny wynik jest przede wszystkim do zawdzięczenia znacznemu wzrostowi dochodów, które definitywnie wyniosły 125 procent sumy preliminowanej.

O losach pozostałej niewykorzystanej części pożyczki — w kwocie 225 milionów koron złotych — zadecyduje Liga Narodów w czerwcu roku bieżącego.

### RYNEK HIPOTECZNY W NIEMCZECH

Rynek hipoteczny w Niemczech, jak podają pisma tamtejsze, znajduje się nadal w stanie застоju z powodu niemal całkowitego braku zaoferowania kapitałów dla lokat długoterminowych. O ile transakcje wogóle dochodzą do skutku, to przeważnie na warunkach następujących: oprocentowanie nominalne roczne w kwocie 6 procent, ponadto 20 procent jednorazowej prowizji. Przy pięcioletniej lokacie oprocentowanie kalkuluje się w ten sposób co najmniej na 10 procent rocznie.

### UKŁAD ŁÓTEWSKO - SOWIECKI W SPRAWIE EKSPLOATACJI LASÓW

Ryga, 23 kwietnia.

Komisja łotewska, która wyjechała do Moskwy celem prowadzenia rokowań w sprawie eksploatacji odszarów leśnych, położonych na terytorjum sowieckim w dorzeczu Dźwiny, powróciła do Rygi. Rezultaty wstępnych rokowań są pomyślne. Eksploatację ma prowadzić mieszane towarzystwo łotewsko-sowieckie.

## GIEŁDY.

### GIEŁDA URZĘDOWA GOTÓWKA.

Dolary 9,350.000—9,300.000.

### CZEKI

Belgia 552,500—549,300.  
Holandia 3,500.000—3,473,500.  
Londyn 41,250.000—40,925.000.  
Nowy Jork 9,350.000—9,300.000.  
Paryż 650.000—643.000.  
Praga 277.000—250.000—270.000.  
Szwajcaria 1,665.000—1,652.000.  
Wiedeń 132,1—130.  
Włochy 422,000—419,750.  
Złoty frank 1,800.000.  
Miljonówka 925—935.  
Bony złote 1,370.000—1,400.000.  
8 proc. pożyczka 14—14,1.  
Pożyczka dolarowa 5,30—5,25.

Tendencja zwykła, z wyjątkiem dla dolara.

### WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 9,360  
Tendencja mocniejsza, dla akcji utrzymana.  
Cegielski 1,925  
Zieleniewski 34 i pół  
Parowozy 1,245  
Nobel 5,100  
Chodorów 17  
Przem. Lw. 1,500  
Bank Sp. Zar. 21  
Bank dla H. i P. 4,000  
Rudzki 6,250  
Węgiel 19  
Ostrowiec 34 i pół  
Bank Zachodni 8 i pół  
Cukier 14  
Siła i Światło 1,900

### KAPITAŁY AMERYKAŃSKIE W GRECJI

Ateny, 23 kwietnia.

Przedstawiciel amerykańsko-włoskiego konsorcjum, Mac Arthur, pertraktuje z tutejszym rządem o udzielenie koncesji na eksploatację sił przyrody w Grecji, projektowane inwestycje wyniosłyby kilkadziesiąt milionów drachm.

Rząd grecki zapatruje się na tę sprawę przychylnie, licząc, że w ten sposób uda mu się jednocześnie uzyskać większą pożyczkę w Ameryce.

### POŻYCZKA ANGIELSKA NA KOLEJ LITEWSKĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Kowno, 23 kwietnia.

W sejmie kowieńskim rząd przedłożył wniosek w sprawie uzupełniającego budżetu na budowę linii kolejowej Amaljai-Kretynga, która to budowa dokonana będzie dzięki pożyczce angielskiej.

Wielu mówców występowało z opozycją i krytyką pożyczki angielskiej, wobec czego minister skarbu i minister komunikacji zmuszeni byli występować kilkakrotnie z ostrymi replikami.

W końcu premier Galwanuskas oświadczył, że rząd przywiązuje do tej pożyczki wielką wagę. Jeśli sejm odrzuci wniosek, rządowy to rząd wyciągnie z tego konsekwencje. Sejm uznał za konieczne dalsze rozpatrywanie projektu rządowego.

### PIENIĄDZE PALESTYŃSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Konstantynopol, 23 kwietnia.

Z Jerozolimy donoszą, że zamierzona tam jest wprowadzenie własnej waluty palestyńskiej na miejsce obowiązującej obecnie waluty egipskiej.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Zurych, 23 kwietnia

Notowania końcowe.

Holandja 210,50.  
Nowy Jork 565.  
Paryż 38,40.  
Londyn 2486.  
Mediolan 25,40.  
Praga 16,70.  
Budapeszt 0,00075.  
Belgrad 7,07 i pół.  
Sofja 4,12.  
Bukareszt 3,00.  
Wiedeń 0,0079 i trzy czwarte.

### GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 kwietnia.

Nowy Jork 439,56.  
Francja 64,93.  
Belgia 75,93.  
Włochy 97,75.  
Szwajcaria 24,83.  
Hiszpanja 31,10.  
Portugalia 1,68.  
Holandia 11,84 i pół.  
Danja 26,16.  
Norwegja 31,50.  
Szwecja 16,70.  
Helsingfors 175,60.  
Niemcy 19,25 bilionów.  
Austria 312,500.  
Parga 14,900.

### GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 kwietnia.

Londyn 63,12.  
Nowy Jork 14,82.  
Hiszpanja 210.  
Belgia 85,50.  
Włochy 66,30.  
Szwajcaria 266,50.  
Holandia 549,50.  
Norwegja 207.  
Szwecja 393,50.  
Praga 42,75.  
Rumunja 7,95.  
Wiedeń 21,25.



# ŁUG

## SODOWY,

opadkowy 15 proc., 20% Bè do sprzania w wagonowych ładunkach. Wiadomość Ewangelicka 5 m. 1.

Od 2557-9

**Lecznicy Lekarzy Specjalistów**  
przy ul. Piotrkowskiej 17—II podwórze **Dr. Miłodrowski** rozpoczął przyjęcia w chorobach zębów od g. 6—8 w.

## Sklep ogrodniczy 8 Dzielna 8

Polecam świeże warzywa i owoce, również przyjmuje przesadzanie kwiatów, dekoracje balkonów i obsadzanie ogródków. 2922M5

Ojtańsza sprzedaż

## Kapeluszy

męskich, krajowych i zagranicznych ówczek wszelkiego rodzaju **CZAPEK. ZEC i TENENBAUM**, Piotrkowska No 32.

## Haftu maszynowego

nauczyć się można przez 30 lekcji (względnie lekcje prywatne). Wiadomość u Wajnfelda, ulica Wschodnia 64. I wejście, II piętro; mieszkania 22. 2807

## Młodzieniec

lat 22, izraelita, brunet, inteligentny przystojny, energiczny, chce zapoznać młodą pannę w wieku 18—23, inteligentną, przystojną w celu matrymonialnym. Dyskrecja zapewniona. Oferty i fotografie składać do adm. „Republiki” i „Expressu” sub. „Los”.

## Wspólnik

z kapitałem do 8,000 złotych poszukiwany do farbiarni, znajdującej się w pełnym ruchu i mającej zaprowadzoną pierwszorzędną klientelę. Oferty składać sub. „8,000”.

## Poszukuję pokoju umebłowanego

lub bez mebli z niekrepującym wejściem. Cena od umowy. Oferty pod „Fabrykant”

## DWA Kotły

kornwalijskie, powierchni ogrzewalnej po 94 m. 2, nadające się na rezerwoary, do sprzania. Zwrócić się do fabryki Landau i Weile, Kałna 6. 2923-1

**Prenumerata:** w Łodzi mk. 5,000,000 miesięcznie.—Zamiejscowa mk. 6,500,000 miesięcznie.—Z-agrańca mk. 12,000,000 miesięcznie. Odnoszenie do domu 520,000 mk.

Republika, i Express Wieczorny łącznie 8,300,000

## Jumpry jedwabne

oraz wełniane (ręczne i maszynowe) przerabiamy podług najnowszych fasonów. Polecamy także bluzki trykotynowe oraz switry, których wybór posiadamy. Południowa 28 m. 26. 2896



**Każdy Histonosz** potwierdzi, jak przyjemnie nosić **obcasy i zelówki gumowe „Berson”**. o ile mniej to meczy i ile oszczędza się przez to obuwia. **BERSON-KAUZUK Centrala: Kraków. Straszewskiego 2.** Skład fabryczny Łódź Dzielna 14.

## Poszukuję posady

polsko-niemieckiego korespondenta Posiadam znajomość buchalterji i spraw podatkowych (prawnik). K. Klkar, Piotrkowska 293.

**Przyjmuje do reperacji Pończochy jedwabne** suknie trykotynowe i t. p. **6-go Sierpnia 76, III piętro.** **Tanio, bo w prywatn. mieszkl.**

## Młode bezdzietne małżeństwo

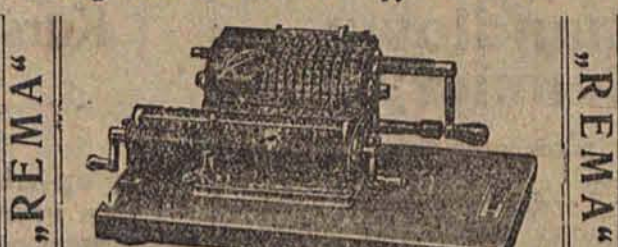
poszukuje **umeblowanego pokoju** w śródmieściu od zaraz na przeciąg 6-o miesięczny. Zgł. się osobiście Zachodnia 66 **GRYNBERG.** 2628

**MOTOR** ropowy 25 konny, jak również dynamo 5 i pół konne, transmisje do warsztatów tkackich, oraz **blaty i cysterna** do ropy mieszcząca 60 pudów, do sprzania. **UWAGA:** Każde w wyżej wymienionych sprzedaje się z oddzielną. Oferty sub. „Motor” do adm. „Republiki”.

**MIESZKANIE** 3 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami poszukiwane. Oferty sub. „Jut” do administracji „Republiki” 950

**Masażystka** dyplomowana, były asystent dworu cesarskiego, specjalista od masowania twarzy, ma kilka godzin dziennie wolnych. Hotel Polonia, dzielnica 15-15.

## Arytmometr „REMA“



jest najmniejszy, najlepszy i najtańszy! Dodaje, odejmuje, mnoży i dzieli sprawnie, szybko i nieomylnie! Żądajcie próbnego zademonstrowania! **Agencja Sprzedaży MASZYN BIUROWYCH,** Łódź, ul. Główna 38. 2768-6

## WAPNO, wagonowo, CEMENT z reprezentowanej cementowni

## „KLUCZE”, wagonowo i ze składu, poleca „ELIBOR“

S-ka Akc. Handlowo - Przemysłowa **Ł. J. Borkowski** Łódź, 2845-2 ul. Kilińskiego 70, telef. 173.

**Krawcy i krawcowe** chcą się gruntownie nauczyć kroju okrycia i pałt zechcą się zgłosić do pracowni ubiorów damskich i męskich, **J. ROTH, Wólczańska 147** 2949 front I piętro.

**POŃCZOCHY, REKAWICZKI I TRYKOTAŻE** **Józef Neumann** PIOTRKOWSKA 120. — WYROBY POŃCZOSZNICZE — WE WSZYSTKICH GATUNKACH — I KOLORACH. —

## NOWE DROGI

PISMO POŚWIĘCONE SPOŁECZNEJ MIŁOŚCI. Wychodzi 1-go i 15 każdego miesiąca. W każdym numerze omawia sprawy polityczne i społeczne kraju i zagranicy, zamieszcza artykuły popularno-naukowe, ogłasza rzeczy, rzucające światło na poszczególne grupy ludzi, środowiska i instytucje w czasach obecnych i w epokach historycznych, drukuje utwory z literatury pięknej, podaje mnóstwo wiadomości politycznych i ciekawych, rozszerza stale zakres swego programu oświatowego i informacyjnego.

Prenumerata kwartalna wynosi 2.40 punkty, które należy pomnożyć przez każdorazowy mnożnik księgarski.

Adres Redakcji i Administracji: **ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 53.**

ZWYCZAJNE: mk. 80,000 za wiersz milimetry (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE: mk. 160,000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalt). NADEŚLANE: mk. 120,000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI: mk. 100,000 za wiersz milimetry (na str. 8 szpalt). Zarezerwowane i zastrzeżone, po tekście mk. 10,000,000. Zamówić w zlp. obliczonych po urzędowym kursie franka szwajcarskiego. Za wiersz wysokości 1 milimetr i 1 milimetr. W tekście 80 gr. Nadciężne i Nekrologi 30 gr. Zwyczajne 20 gr. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Drobne 75,000. Posady i poszukiwane 50,000. Najmniejsze ogłoszenie 750,000

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Oltaszewski.—Czcionk. „Republiki”, Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Jan Ujrbach.

**Dr. med. L. Prybulski** Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe Leczenie światłem (lampa kwarcowa) i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9—11 i od 5—8. Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

**Dr. med. BRAUN** Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

**Dr. med. LUBICZ** Cegielniana 43. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

**Dr. med. H. Bejgson** Akuszerka i chor. kobiece. Dzielna 6. TELEFON 1-64. Przyjmuje od 4—5

**Dr. Zeldowicz-Klaczko** Akuszerka i choroby kobiece Kilińskiego 117 (trzeci dom od Nawrot) godz. prz. 4—6. 2766—5

**Dr. J. M. HALTRECHT** Akuszerka i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 10-12 i od 4—6. 524

**Dobra i energiczna Gospodyni poszukuje** odpowiedniego **ZAJĘCIA.** Łaskawe oferty pod litery „M. C.” do admin. „Republiki” 2595 9

**Sypialnia machoniowa** w zupełnie dobrym stanie do sprzedania; tudzież **KASA** ogniotrwała. Poważni reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Sypialnia”.

**Mieszkanie** 6-cio pokojowe i kuchnia w najlepszym punkcie, ul. Piotrkowska front 1-sze piętro, z telefonem, z meblami lub bez do oddania zaraz. Of. pod „H” do administracji „Republiki”. 840-3

**Zamienie** 3 pokoje z kuchnią z wygodami na 5-0 lub 6-0 pokojowe mieszkanie w centrum miasta za dopłatą. Oferty pod „D. R.” do redakcji „Republiki” 1917

**Dr. med. J. Imich** Zawadzka 35 Choroby uszu, nosa, gardła i krtań. Przyjm. od 11—14—6 734 | 1

**Dr. J. Silberstrom** Zielona 11. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12—2, 3—4 i pół 7—9 wieczór. Niedziela 9—2.

**Dr. M. KLACZKO** Choroby uszu, nosa, gardła i krtań Kilińskiego 117 (trzeci dom od Nawrot) godz. prz. 10—12 6-8. 2765—5

**Lekarz-dentysta B. Markus-Nusbaumowa** Piotrkowska 51.

**Lekarz-dentysta S. Winkler** Wschodnia 54 front II piętro. Przyjmuje od 9—11 i od 3—7.

## OGŁOSZENIA drobne

**Kupno i sprzed.** szczenięta bardzo rasowe wilczki do sprzania. Dzielna 37. Dozora wskaże

pies rasy wilczej (rocznik) dobrej tresury do sprzania. Wiadomość: ul. Szkolna 25. I. of. II p. m. 23. 2940

Cegielnia „Karolew” pod Łodzią ma 400,000 szt. cegły dobrze wypalanej do sprzania. Wiadomość na miejscu. **Posady.** służąca ze świadectwami od zaraz poszukiwana. G. Majranc, Południowa № 24. 900-1

Publika cniernik potrzebny. Cegielniana 33. 2943

**AMODZIELNY** magazynier zatrudniony w przemyśle włókienniczym ziemie ni posade. Oferty do „Republiki” sub. „Magazynier”. 764

złeczyna do dzieła przychodnia potrzebna Traugutta 8 m. 11. 08-2

**Nauka i wychow** angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo - Cegielniana nr. 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 795-3

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. Lew kowicz, Piotrkowska 42. 866-1

lekcje matematyki i łaciny pragnie brać uczeń klasy ósmej. Oferty zaraz do administr. pod. „Lekcje”. 2941-1

**Rozmaite.** Młody człowiek poszukuje pokoju. Cena nie krepuje. Wiadomość: Dzielna 23, Fulman. 945 2

Zagubione dokumenty dnia 18 kwietnia zgubiono w tramwaju № 8, paczkę zawierającą frachty, różne umowy, listy książkę obrotową i różne dokumenty. Prosimy znaleźć o zwrot, Węglowa 8, B-cia Rozenstrauch

Zaginął dowód osobisty wydany przez Komendę Policji Państwowej w Łodzi na imię Alter Izrael, zam. przy ul. Wólczańskiej 37